BĘDZIE NOWY KONSUL GENERALNY RP W GRODNIE

HOLA VENEZUELA!

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - Założony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

# MAGAZYN POLSKI

NR 3 (51) MARZEC 2010

# POD PRESJĄ

MAGAZYN

NR 3 (51) MARZEC 2010

## Brześć - górą!

W drużynie ZPB na Zimowych Światowych Igrzyskach Polonijnych w Zakopanem najwięcej medali zdobyli sportowcy z Brześcia.

18

## Rewizje z premedytacją

16 marca białoruska milicja wdarła się do mieszkania, które służy jako biuro opozycyjnego portalu Charter'97, i dokonała tam rewizji.

22


### OD REDAKTORA

**2** Dziwna zabawa

### FOTOFAKT

**8** IV Polskie Dyktando na Białorusi

### OFICJALNIE

**10** Rezolucja Parlamentu Europejskiego ws. sytuacji społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi

**12** Będzie nowy konsul generalny RP w Grodnie

### ZPB

**13** Pod presją

**18** Brześć - górą!

**19** Zwiedzanie Mińszczyzny

### BIAŁORUŚ

**20** Opozycjoniści mimo woli

**22** Rewizje z premedytacją

**23** Hola Venezuela!

### SACRUM

**25** Pascha – tryumf miłości Chrystusa

### HISTORIA

**30** NKWD przeciwko Polskiemu Państwu Podziemnemu

### KULTURA

**34** Z Grodna do Nieba (dramat w pięciu aktach)

### ALE JAZDA!

**40** Wiosna w sercu


**MAGAZYN Polski** jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

**ADRES DO KORESPONDENCJI:**

sktytka pocztowa 107,
230025, Grodno, Białoruś.
magazyn.polski@gmail.com

**REDAKTOR NACZELNY:**

*Igor BANCER*,
ibancer@wp.pl
tel. +375-29-7850387

**PRENUMERATA POLSKA:**

Fundacja Wolność i Demokracja,
ul. Wiejska 13/3
00-110, Warszawa
tel. (22) 622-77-01

**MAGAZYN POLSKI** jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Społecznego Zjednoczenia «Związek Polaków na Białorusi». Założony w roku 1992, od roku 2005 jest wydawany na uchodźstwie.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów otrzymanych oraz ich tytułów.

Okładka: Magazyn Polski na Uchodźstwie

# Dziwna zabawa

Białoruskie władze od dłuższego czasu bawią się z miejscowymi Polakami w kotka i myszkę. Raz udają, że nie widzą żadnego problemu, innym razem, że nie wiedzą, o co chodzi. Jeszcze innym razem urządzają «polowanie» na te przysłowiowe «myszki». Ile jeszcze będzie trwała ta dziwna zabawa?

Polakom na Białorusi nie jest łatwo – to fakt powszechnie znany. Sytuacja, być może na razie nie jest tragiczna czy katastrofalna, ale i bagatelizować sprawy, sprowadzając wszystko do tego, że zwykłemu kołchoźnikowi z polskimi korzeniami we wsi pod Iwieńcem powodzi się całkiem nieźle, nie można. Przytoczony przykład o kołchoźniku pochodzi z artykułu «Sowietskiej Biełorussii», opowiadającego o tym, jak to Polakom jest fajnie mieszkać na Białorusi. Takie drwiące podejście do poważnego zagadnienia, jakim jest sytuacja jednej z największych mniejszości narodowych w kraju, jest charakterystyczne dla bieżącej polityki białoruskiego państwa.

Białoruskie władze wyraźnie kpią z Polaków, uważając chyba, że ponadmilionowa rzesza obywateli narodowości polskiej jest grupą społeczną nie wartą tego, żeby zadać sobie trud i znaleźć systemowe rozwiązanie jej problemów. Władze bardziej wolą slogany propagandowe od rzeczywistych wyników. Czym na to zasłużylismy? Nie wiem. Wiem tylko, że ta sytuacja trwa nie od dzisiaj i nie wiadomo, kiedy i jak zostanie rozwiązana.

Temat ten był niejednokrotnie podejmowany na łamach prasy Związkowej i nie wracałbym do niego dzisiaj, gdyby nie to, że problem ZPB po raz kolejny trafił na forum międzynarodowe. W łukaszenkowskich mediach aż zaroiło się od zjadliwych komentarzy, znów pojawiły się oskarżenia o to, że Polacy sami prowokują konflikt, wręcz dążą do zaogniwienia sytuacji. «Choćby byli z Księżyca i tak powiinni trafić do aresztu, bo złamali prawo» – takim komentarzem białoruska telewizja skwitowała wyroki aresztu dla mnie, Andrzeja Poczobuta i Mieczysława Jaśkiewicza. Konstytucja Białorusi wyraźnie mówi o tym, że każdy obywatel ma prawo do swobodnego wyrażania swych poglądów. Władze białoruskie z niewiadomych przyczyn odmawiają nam jednak w realizacji naszych podstawowych praw obywatelskich.

Logika, którą przy tym kierują się białoruskie władze, jest okrutna, krzywdząca, wręcz nieludzka: Bancer, Poczobut, Jaśkiewicz dawno nie byli w areszcie, bardzo chcieli tam trafić – nie ma problemu, pomożemy! Andżelika Borys dawno nie dostawała wysokich kar – załatwione, niech zapłaci kolejny milion grzywny! Irena Waluś chciała dla siebie większego rozgłosu – dobrze, oskarżymy ją o pobicie milicjanta! To jest perwersyjna gra, którą z Polakami prowadzą władze na każdym szczeblu, używając przy tym prymitywnej argumentacji, takiej jak ta, którą posłużył się Aleksander Łukaszenko tłumacząc przyczynę naszego aresztowania – «Sami tego chcieli».

Białoruskim władzom nie można odmówić logiki. Na pewno wiedzą, co robią. Czemu tylko w tak mało komfortowej sytuacji wolą nadal bagatelizować sprawę, udając, że probelmu ZPB nie ma? Czy chodzi o szeroko pojęty prestiż? Czy raczej o brak woli politycznej do rozwiązania problemu? Analitycy białoruscy oraz międzynarodowi snują najrozmaitsze teorie, ale poprawnej odpowiedzi nie zna nikt, oprócz Aleksandra Łukaszenki.

Kiedy w końcu białoruski władca nie postanowi jednym zdecydowanym ruchem skończyć z zatrważającym inpasem, w którym trwamy od kilku lat? Jak długo władze będą pogrywać z Polakami, widząc w milczeniu pierwszej osoby państwa ciche przyzwolenie na dyskryminację mniejszości polskiej. Wydarzenia początku roku pokazały, że taktyka władz, polegająca na ignorowaniu, bagatelizowaniu sprawy oraz udawaniu, że problem nie istnieje, nie sprawdziła się. Najwyższy czas skończyć z tymi dziwacznymi gierkami i rozwiązać problem mniejszośći polskiej raz na zawsze. Związek jest otwarty na rozmowy. Pytanie tylko, czy doczekamy się w końcu poważnego traktowania nas, czy władze będą nadal prowadzić tę dziwną zabawę w kotka i myszkę?

**Igor BANCER,**
**redaktor naczelny Magazynu Polskiego**

## Stasi inwigilowała Güntera Grassa

**Laureat literackiej Nagrody Nobla Günter Grass przez wiele lat był szpiegowany przez Stasi – enerdowską służbę bezpieczeństwa podczas jego wizyt w Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

8 marca w Niemczech ukazała się książka «Günter Grass im Visier – Die Stasi-Akte» («Günter Grass na celowniku. Akta Stasi»). Według autorów publikacji, obserwacja pisarza rozpoczęła się w sierpniu 1961 roku, po tym jak wystosował on listy protestacyjne przeciwko budowie muru berlińskiego, a trwała aż do 1989 roku.

Po premierze sztuki «Plebejska próba powstania» (z 1966 roku), na temat krwawo stłumionego powstania robotników w dawnej NRD 17 czerwca 1953 roku, władze wschodnioniemieckie uznawały Grassa za wroga państwa. Stasi bezskutecznie próbowała nie dopuścić do premiery sztuki w Berlinie Zachodnim.

Według dokumentów Stasi, wśród informatorów bezpieki byli wydawca Hans Marquardt, pisarz Hermann Kant i reżyser Manfred Wekwerth. – Nigdy nie wpadłbym na to, że Marquardt był stałym informatorem Stasi. Byłem całkowicie zaskoczony także tym, że Hermann Kant tak wcześnie, w 1961 roku, pisał o mnie pierwsze raporty – powiedział Grass dziennikarzom.

**MT**

BILLBOARD AKCJI NA JEDNEJ Z ULIC W POZNANIU

# Hitler na billboardach

**Szokujące billboardy z podobizną Hitlera pojawiły się na początku marca na ulicach polskich miast. W ten sposób Fundacja Pro postanowiła przyciągnąć uwagę opinii publicznej do problemu aborcji.**

Kontrowersyjna akcja wywołała natychmiastowe zainteresowanie ze strony wszystkich najważniejszych polskich mediów i prawie taki sam odzew w prasie światowej – od agencji Reutera, poprzez włoski tygodnik «Il Messagero», brytyjski «The Daily Telegraph», aż po gazety amerykańskie i brazylijskie.

Jak twierdzą twórcy kampanii, nie chodzi w niej o hołdowanie zasadzie «nieważne jak, nieważne gdzie, byle tylko nazwiska nie przekręcili». Główna siła tego rodzaju przekazu, zdaniem autorów, polega właśnie na tym, że treść kontrowersyjnego plakatu jest dziś dyskutowana na równi z jego formą. I o taki właśnie efekt chodzi pomysłodawcom billboardowych akcji antyaborcyjnych.

– Rozumiem, że takie zestawienie może wywoływać szok, ale nie jest to wcale nasz główny cel. Nade wszystko zależy nam bowiem na ujawnieniu prawdy o aborcji i jej ludobójczym charakterze. Poprzez ten plakat chcemy także dotrzeć do opinii publicznej i pokazać prawdę historyczną, że to właśnie Hitler był pierwszym legalizatorem aborcji w Polsce... – mówi Mariusz Dzierżawski z Fundacji Pro.

Jak wynika z sondażu GFK Polonia dla «Rzeczpospolitej», co trzeci Polak jest zdecydowanym przeciwnikiem aborcji, a za swobodnym usuwaniem ciąży opowiada się jedynie pięć procent obywateli RP.

**IB**

# Tarkan może pójść za kratki

**Tarkan – najbardziej znany turecki piosenkarz – może trafić za kratki. Autorowi słynnego przeboju «Kiss kiss» zostały postawione zarzuty posiadania narkotyków.**

Tarkan został zatrzymany podczas prowadzonej przez policję obławy w Stambule. Zdaniem policji, popularny piosenkarz był powiązany z dwoma dilerami narkotyków. W wiejskiej posiadłości piosenkarza policjanci znaleźli niewielkie ilości haszyszu. Jak podano, Tarkan w czasie przesłuchania przyznał się do używania kokainy.

Po złożeniu zeznań gwiazdor został wypuszczony na wolność, gdzie będzie oczekiwać na proces.

**KD**

# Kadafi kontra Szwajcaria

**Libia objęła całkowitym embargiem gospodarczym Szwajcarię. To efekt trwającego od dawna kryzysu dyplomatycznego między dwoma krajami, który zaostrzył się w ostatnich miesiącach – po zakazie budowy w Szwajcarii nowych minaretów.**

Rzecznik libijskiego rządu Mohamed Baju zaznaczył, że «całkowitym embargiem» objęta została wszelka wymiana handlowa i gospodarcza ze Szwajcarią. Wyjaśnił, że Libia zdecydowała o zastosowaniu innych środków, jeśli chodzi o leki i sprzęt medyczny importowany przez Trypolis.

Stosunki między Szwajcarią a Libią pogorszyły się w 2008 roku, kiedy jeden z synów libijskiego przywódcy Muammara Kadafiego został aresztowany w genewskim hotelu za znęcanie się nad służącymi. Nie pomogło, że szybko został wypuszczony, a zarzuty przeciwko niemu oddalono. Czarę goryczy przepełnił zakaz budowania nowych minaretów, wprowadzony przez szwajcarskie władze.

MUAMMAR KADAFI TRZYMA WŁADZĘ W LIBII NIEPRZERWANIE OD 40 LAT

Libia wstrzymała dostawy ropy do Szwajcarii oraz wycofała ponad 5 miliardów USD ze szwajcarskich banków. Wprowadzono też zakaz rozładunku szwajcarskich towarów w libijskich portach. Ponadto Libia ograniczyła połączenia lotnicze ze Szwajcarią. Szwajcaria odpowiedziała zaostrzeniem polityki wydawania wiz Schengen libijskim obywatelom.

**JK**

# Kobiety na świecie wciąż dyskryminowane

**Aż w 36 państwach obowiązuje prawo, które bezpośrednio dyskryminuje kobiety – oznajmiła organizacja pozarządowa broniąca praw kobiet Equality Now.**

– Choć przyznajemy, że wzrosła liczba państw, które wyeliminowały dyskryminujące ustawy, rozczarowuje nadal to, że istnieją wciąż rządy uznające kobiety za obywateli drugiej kategorii – stwierdziła dyrektorka wykonawcza organizacji Taina Bien-Aime.

Organizacja podaje między innymi przykład Afganistanu, w którym ustawa «stanowi, że mężczyźni są głowami rodziny, i ogranicza swobodę ruchu kobiet». Equality Now uważa za zatrważające, że w takich państwach jak Algieria, Izrael, Japonia, Mali, Sudan, Tanzania czy Jemen «brakuje woli unieważnienia ustaw nadających kobiecie podrzędny status w małżeństwie». Są wśród nich akty prawne przyznające obu płciom niejednakowe prawa do rozwodu, dopuszczające poligamię lub wymagające posłuszeństwa żony wobec męża.

Organizacja krytykuje też kraje, które zmieniły swoje ustawodawstwo w sposób niewystarczający. Np. w Syrii znowelizowano wprawdzie w 2009 r. ustawę dopuszczającą «zabójstwa honorowe», ale nie zrównano ich prawnie z innymi zabójstwami, dopuszczając za taki czyn karę zaledwie 2 lat więzienia.

Equality Now wezwała Organizację Narodów Zjednoczonych do uruchomienia specjalnego mechanizmu promującego równość, który byłby nadzorowany przez Radę Praw Człowieka.

**IT**

MYKOŁA AZAROW ODBIERA GRATULACJE PO WYBORZE NA STANOWISKO PREMIERA UKRAINY

# Ukraina ma nową koalicję i premiera

**Parlament ukraiński zdymisjonował premier Julię Tymoszenko, miejsce której zajął Mykoła Azarow. «Stabilność i Reformy» to nowa większość, którą utworzyły: Partia Regionów prezydenta Wiktora Janukowycza, Komunistyczna Partia Ukrainy, Blok Wołodymyra Łytwyna oraz przedstawiciele innych ugrupowań.**

Głosowanie nad dymisją Tymoszenko i jej rządu przeprowadzono w kilka minut po głosowaniu, w wyniku którego nowym premierem został członek Partii Regionów, Mykoła Azarow. Zwolnienie Tymoszenko poparło 237, a rozwiązanie jej rządu 238 deputowanych w 450-osobowym parlamencie. Kandydaturę Azarowa poparło w głosowaniu 242 deputowanych.

Azarow został wysunięty jako kandydat na premiera przez prezydenta Wiktora Janukowycza na wniosek nowo powstałej koalicji prezydenckiej Partii Regionów, Komunistycznej Partii Ukrainy i Bloku przewodniczącego parlamentu Wołodymyra Łytwyna. Wcześniej 63-letni Mykoła Azarow oświadczył, że państwo ukraińskie znajduje się w stanie krytycznym, lecz jego ekipa ma program walki z kryzysem. Za główne zadanie przyszłego rządu Azarow uznał uchwalenie budżetu na bieżący rok.

Powołanie koalicji «Stabilność i Reformy» stało się możliwe po zainicjowanej przez Partię Regionów zmianie ustawy o porządku tworzenia większości parlamentarnej. Wcześniej koalicja mogła być powoływana wyłącznie przez kluby parlamentarne. Rada Najwyższa przegłosowała jednak nowelizację ustawy, zgodnie z którą koalicja może być tworzona przez kluby i przez pojedynczych deputowanych. Zmiany te zostały zatwierdzone podpisem prezydenta Janukowycza.

**AD**

# Kongres USA za «ludobójstwem Ormian»

**Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów przyjęła rezolucję nazywającą masakrę Ormian z 1915 r. «ludobójstwem». W odpowiedzi Turcja odwołała z Waszyngtonu swojego ambasadora.**

W rezolucji – niewiążącej prawnie – kongresmeni wezwali prezydenta Baracka Obamę, aby w stosunkach z Turcją brał pod uwagę masakrę sprzed wieku. Głosowanie okazało się wyrównane – za rezolucją było 23 kongresmenów, przeciwko – 22.

Podczas pierwszej wojny światowej z rąk Turków zginęło ok. 1,5 mln Ormian. Turcy przyznają, że tragedia miała miejsce – chociaż liczba ofiar jest dyskusyjna – ale nie uważają jej za planowe ludobójstwo przeprowadzone z rozkazu osmańskiego rządu. Ormianie, co oczywiste, są innego zdania i nakłaniają poszczególne państwa do uznania masakry za ludobójstwo. Polska uczyniła to jednogłośną uchwałą sejmową w kwietniu 2005 r.

Do tej pory, mimo mocnego ormiańskiego lobbingu, stanowczego i ostatecznego głosu w tej sprawie nie zajęli Amerykanie w obawie o relacje z Turcją, ważnym sojusznikiem z NATO. Gdy w 2007 r. ta sama komisja Izby Reprezentantów przyjęła podobną rezolucję, Ankara zareagowała odwołaniem ambasadora z Waszyngtonu.

Teraz postąpiła tak samo. Premier Recep Tayyip Erdogan odwołał ambasadora do Turcji na konsultacje.

**TR**

# Dzień łotewskich SS-manów

**Obchody nieoficjalnego Dnia Legionisty rozpalają co roku na Łotwie spory o historię II wojny światowej, podczas której mieszkańcy krajów nadbałtyckich walczyli po obu stronach frontu przeciw ZSRR bądź Niemcom, które na przemian okupowały ich ziemie.**

WETERANI LEGIONU UTRZYMUJĄ, ŻE BYŁA TO «ZWYKŁA JEDNOSTKA WOJSKOWA»

Jak co roku, w połowie marca byli łotewscy weterani hitlerowscy oddają hołd Łotewskiemu Legionowi SS. Do sędziwych weteranów SS, którzy po mszy w luterańskiej katedrze Rigas Doms przechodzą pod pomnik Wolności, przyłączają się zazwyczaj młodzi łotewscy nacjonaliści i neonaziści. Nie inaczej było i tym razem. Do około dwustu weteranów dołączyło blisko tysiąc skrajnie prawicowych młodzików.

Równolegle z demonstracją byłych SS-manów w centrum Rygi odbyła się kontrdemonstracja m.in. żołnierzy Armiii Czerwonej, antyfaszystów, przedstawicieli mniejszości rosyjskiej. Policja czuwała jednak nad bezpieczeństwem jak demonstrantów tak i kontrdemonstrantów. W tym roku nie doszło do żadnych poważnych starć między zwolennikami oraz przeciwnikami obchodów kontrowersyjnego święta.

Marsze SS w Rydze rozpoczęły się w 1998 r. przy wsparciu władz Łotwy, które jednak od kilku lat usiłują nie eksponować – z racji międzynarodowej krytyki – niewygodnych weteranów. Władze Rygi, którą obecnie rządzi Rosjanin Nils Ušakovs na czele koalicji partii łotewskich i mniejszości rosyjskiej, próbowały w tym roku zakazać obchodów, ale ich decyzję na początku marca uchylił ryski sąd administracyjny.

Łotysze, walczący po stronie III Rzeszy, nie mogli – bo nie byli obywatelami Niemiec – zaciągać się do Wermachtu, więc Berlin stworzył dla nich specjalną jednostkę SS. Legion Łotewski powstał w 1943 r., a przez różne formacje, walczące po niemieckiej stronie, przeszło podczas wojny ok. 150 tys. Łotyszy.

**IB**

# Dziennikarstwo made in China

**Dziennikarstwu w Chinach raczej daleko do obiektywności, a będzie jeszcze dalej. W Państwie Środka już niebawem ma zostać wprowadzony nowy system uzyskiwania zezwolenia na wykonywanie zawodu. Będzie obejmował m.in. szkolenia z marksizmu i komunistycznej teorii mediów.**

Wicedyrektorka Generalnego Urzędu Prasy i Publikacji Li Dongdong oświadczyła, że niektórzy dziennikarze psują dobre imię chińskiego dziennikarstwa, bo nie są odpowiednio przeszkoleni – podał dziennik «The South China Morning Post».

Podobne uwagi Li zamieszczono na stronie internetowej oficjalnej agencji informacyjnej Xinhua. Li powiedziała agencji Xinhua, że nowy system zdobywania kwalifikacji zawodowych zagwarantuje, że wszyscy dziennikarze nauczą się marksistowskiej teorii dziennikarstwa.

– Towarzysze, którzy będą pracować na frontach dziennikarskich, muszą nauczyć się teorii socjalizmu z chińską specyfiką oraz poglądów (Karola) Marksa na temat informacji, a także etyki mediów i nauki partii komunistycznej o informacjach i propagandzie – oznajmiła.

Według komunistycznej teorii dziennikarstwa, media powinny służyć komunistycznemu kierownictwu, będąc lojalnymi wobec jego poczynań. O obiektywizmie i rzetelności dziennikarskiej nie ma ani wzmianki.

**ZS**

MICHAIŁ GORBACZOW

# Pierwszy i ostatni prezydent ZSRR

**15 marca 1990 Michaił Gorbaczow został wybrany na pierwszego (i zarazem jedynego) prezydenta ZSRR.**

Na tym stanowisku próbował przeciwdziałać dążeniom odśrodkowym i niepodległościowym. W wyniku puczu moskiewskiego został odsunięty na kilka dni od władzy na rzecz wiceprezydenta Giennadija Janajewa. Mimo upadku puczu, dawnej władzy nie odzyskał i po rozpadzie ZSRR 25 grudnia 1991 ustąpił ze stanowiska prezydenta, przekazując też prezydentowi Rosji Borysowi Jelcynowi urządzenie do sterowania wyrzutniami z głowicami jądrowymi.

Działalność Gorbaczowa do dziś jest przedmiotem sporów, dotyczących przede wszystkim tego, w jakim stopniu godził się bądź sprzyjał upadkowi ZSRR i systemu socjalistycznego.

**IB**

# Unieważnili wybory z 1990 roku

**Po 20 latach wojskowe władze Birmy oficjalnie unieważniły wyniki wyborów z 1990 roku. Wybory te wygrała opozycja, ale wojskowi nigdy nie uznali tego faktu.**

Wynik wielopartyjnych wyborów demokratycznych, przeprowadzonych zgodnie z ustawą, która została anulowana, został automatycznie unieważniony, bo jest niezgodny z konstytucją – podały oficjalne birmańskie media.

Wybory w 1990 roku zdecydowanie wygrała opozycyjna Narodowa Liga na rzecz Demokracji, kierowana przez Aung San Suu Kyi, laureatkę pokojowej Nagrody Nobla z 1991 roku.

Rządzący Birmą generałowie uchwalili w połowie marca br. pięć aktów prawnych, dotyczących nowych wyborów, których daty jeszcze nie określono. Do tej pory ujawniono treść trzech z nich. Wiadomo jednak, że nowe prawo wyborcze, regulujące rejestrację partii politycznych, uniemożliwia Aung San Suu Kyi, jako osobie skazanej przez sąd, wystartowanie w wyborach.

**HB**

# Ameryka walczy z motocyklowymi gangami

**Około stu członków gangu motocyklowego Vagos aresztowały FBI i policja w zachodnich stanach USA. Gangsterzy trzykrotnie w ostatnim czasie organizowali zamachy na tropiących ich policjantów.**

W samym hrabstwie Riverside, gdzie w latach 60. Vagos powstali, aresztowano ok. 30 osób, w innych częściach Kalifornii oraz w Utah, Arizonie i Newadzie – kolejnych 60-70. Liczący ok. 600 członków Vagos, znani też jako Psychos i Zielony Naród (bo na swych skórach motocyklowych noszą zielone akcenty), stali się obiektem działań policji już w latach 70. Oskarżano ich głównie o handel narkotykami, ale też o porwania i infiltrowanie policji. W falach aresztowań w latach 1998, 2004 i 2006 r. za każdym razem za kratki trafiało ok. 20 Vagos. Podczas akcji, nazwanej «Operacja wszędzie», znaleziono duże ilości narkotyków i jedną wytwórnię metamfetaminy.

Do najgorszej walki gangów motocyklowych w historii doszło w Kanadzie. W latach 1994-2002 trwała tam wojna motocyklowa w Quebecu. Aniołowie Piekieł chcieli zmonopolizować handel narkotykami w tej prowincji kanadyjskiej. Przeciw Aniołom stanęła koalicja mniejszych gangów – nie tylko motocyklowych. Obie strony podkładały sobie nawzajem bomby i paliły domy. Zginęło ponad 150 osób, w tym kilkoro postronnych przechodniów. Na początku poprzedniej dekady aresztowano ok. 100 członków gangów motocyklowych i uznano, że wojna się zakończyła. Jednak przemoc całkiem nie ustała.

**KS**

# Ukraińska wioska chce do Rosji

**Mieszkańcy graniczącej z Rosją ukraińskiej Wysełky w obwodzie donieckim zapragnęli przyłączenia ich wioski do Rosji. Chcą też przywrócenia wiosce starej rosyjskiej nazwy Aleksandrowka.**

W 1991 roku, po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, w środku wsi na mapie zaznaczono granicę między Ukrainą a Rosją. W wyniku takiej demarkacji część budynków pozostała po stronie ukraińskiej, a reszta po rosyjskiej. Ukraińską część wioski od razu przemianowano na Wysełky. Był i taki przypadek, że dom jednej z emerytek granica podzieliła na dwie części. I od tamtej pory pani Maria sypia na Ukrainie, ale posiłki przygotowuje w Rosji.

Największy problem Ukraińcy mają z pochówkiem swoich zmarłych, bo jedyny we wsi cmentarz został po stronie rosyjskiej. Dlatego, kiedy ktoś umiera na Ukrainie, rodzina musi załatwiać wszystkie formalności pogrzebowe w Rosji. Granica powoduje, że trumna z ciałem zmarłego jest dwa razy skanowana na przejściu granicznym: przez celników ukraińskich i rosyjskich.

Wraz z przejęciem rządów przez prezydenta Wiktora Janukowycza – lidera prorosyjskiej Partii Regionów – w kraju nasilają się tendencje do przyłączenia niektórych przygranicznych miejscowości do Federacji Rosyjskiej. Wiele z nich w zdecydowanej większości jest zamieszkanych przez Rosjan, ale zmienić państwo chcieliby także Ukraińcy.

Obywateli pozostających pod władzą prezydenta Janukowycza do Rosji przyciągają jednak przede wszystkim kwestie materialne. Między dwiema wioskami jest ogromny kontrast, niestety, na niekorzyść Ukrainy. We wsi Wysełky nie ma nie tylko wodociągów, dróg asfaltowych, lecz także dobrej sieci energetycznej, a ludzie utrzymują się najczęściej z mizernych rent i emerytur.

Tymczasem w rosyjskiej Aleksandrowce są i woda, i prąd, i gaz, i normalne drogi, a emerytury i dochody rolników są znacznie wyższe od ukraińskich. Rosja pokazywała mieszkańcom Ukrainy, żyjącym tuż przy granicy, że u sąsiadów żyje się lepiej i wygodniej, że panuje tam dostatek. Moskwa przekonywała w ten sposób Ukraińców, że warto z nią współpracować dla własnych korzyści gospodarczych. Taka polityka podsycała także nastroje separatystyczne na Ukrainie. Dlatego wielu Ukraińców nie dziwi się wnioskom przygranicznych wsi, których mieszkańcy chcieliby zmienić przynależność państwową.

**MM**

# *Powiedzieli...*

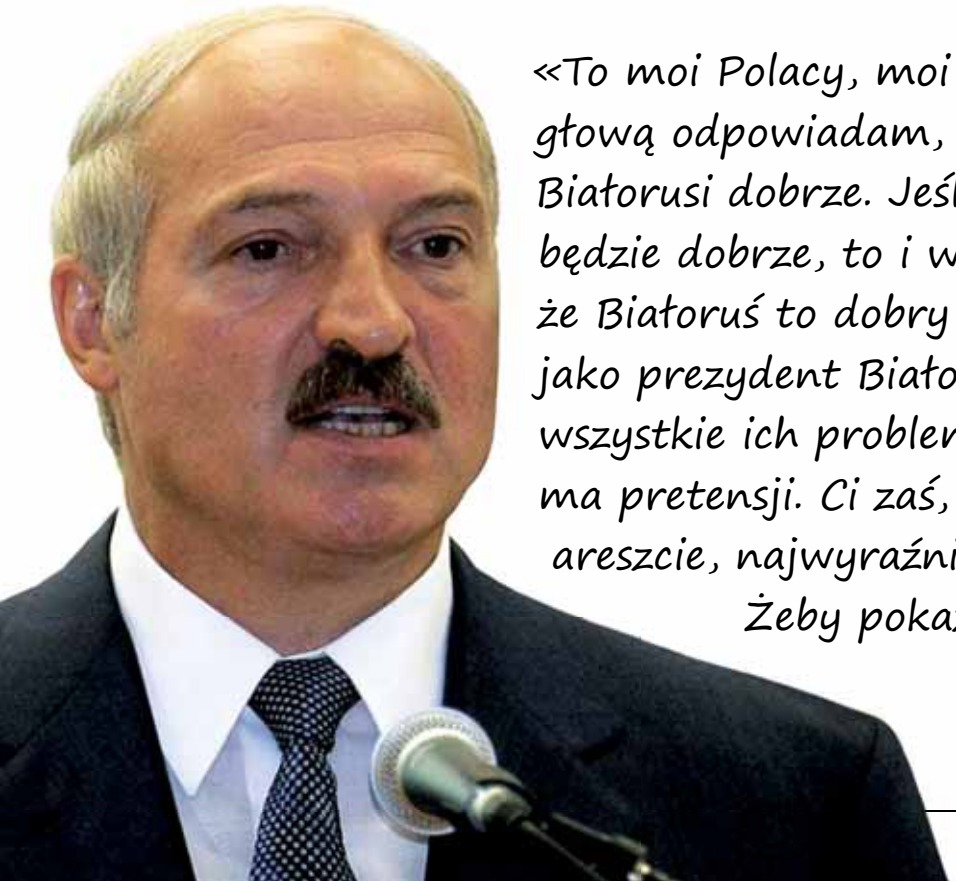

*«To moi Polacy, moi wyborcy, ja za nich głową odpowiadam, żeby było im na Białorusi dobrze. Jeśli białoruskim Polakom będzie dobrze, to i w Polsce będą wiedzieć, że Białoruś to dobry kraj. To nasi Polacy, i jako prezydent Białorusi będę rozwiązywał wszystkie ich problemy. Nikt do mnie nie ma pretensji. Ci zaś, którzy znaleźli się w areszcie, najwyraźniej sami tego chcieli. Żeby pokazać, jak im źle»*

**Aleksander Łukaszenko**
o zatrzymaniach i aresztowaniach członków **ZPB**

# IV POLSKIE DYKTAN

«Polacy nie gęsi i swój język mają»

Pod koniec marca po raz czwarty na Białorusi odbyło się Polskie Dyktando. W Grodnie, po raz pierwszy od pięciu lat, władze udostępniły uczestnikom dyktanda budynek Polskiej Szkoły. W tym roku Stowarzyszeniu «Polska Macierz Szkolna»udało się jednak przeprowadzić największą imprezę promującą język polski w Polskiej Szkole, która jest najbardziej odpowiednim miejscem dla takiego rodzaju imprez.

# NDO NA BIAŁORUSI

Prezes PMS Stanisław Sienkiewicz wita wicemarszałek Senatu RP Krystynę Bochenek

Zainteresowanie językiem polskim w Grodnie z roku na rok tylko wzrasta

# Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie sytuacji społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi

Parlament Europejski,

– uwzględniając swoje wcześniejsze rezolucje w sprawie sytuacji na Białorusi, w szczególności rezolucję z dnia 17 grudnia 2009 r.(1),

– uwzględniając wnioski dotyczące Białorusi, do których doszła Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych na posiedzeniu w dniu 17 listopada 2009 r., zgodnie z którymi przedłużono zawieszenie stosowania zakazu wydawania wiz wobec niektórych urzędników białoruskich, w tym wobec Aleksandra Łukaszenki, i rozszerzono środki ograniczające do października 2010 r.,

– uwzględniając wyniki 2996. posiedzenia Rady Spraw Zagranicznych z dnia 22 lutego 2010 r. oraz oświadczenie wysokiej przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton z dnia 16 lutego 2010 r. na temat sytuacji Związku Polaków na Białorusi,

– uwzględniając deklarację w sprawie partnerstwa wschodniego, wydaną przez Radę Europejską w dniu 19 marca 2009 r., oraz wspólną deklarację ze szczytu partnerstwa wschodniego w Pradze w dniu 7 maja 2009 r.,

– uwzględniając Konwencję ramową Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z dnia 1 lutego 1995 r.,

– uwzględniając międzynarodowe zasady i normy dotyczące praw mniejszości narodowych, zwłaszcza te zawarte w międzynarodowych konwencjach dotyczących praw człowieka, takich jak Akt końcowy z Helsinek z dnia 1 sierpnia 1975 r. (rozdział 1.VII), Dokument spotkania kopenhaskiego w sprawie ludzkiego wymiaru z dnia 29 czerwca 1990 r. oraz Paryska Karta nowej Europy z dnia 21 listopada 1990 r.,

– uwzględniając debatę parlamentarną na temat Białorusi przeprowadzoną w dniu 24 lutego 2010 r. oraz misję delegacji *ad hoc* Parlamentu Europejskiego na Białoruś w dniach 25-27 lutego 2010 r. i jej ustalenia,

– uwzględniając art. 110 ust. 4 Regulaminu,

A. mając na uwadze, że w dniu 15 lutego 2010 r. na Białorusi aresztowano 40 działaczy, głównie członków Związku Polaków na Białorusi (ZPB), w tym Andżelikę Borys (prezes ZPB), Igora Bancera (rzecznika prasowego ZPB), Mieczysława Jaśkiewicza (wiceprezesa), Andrzeja Poczobuta (prezesa Rady Naczelnej ZPB) oraz Anatola Lebiedźkę, przywódcę opozycyjnej Zjednoczonej Partii Obywatelskiej na Białorusi, aby uniemożliwić im udział w procesie dotyczącym Domu Polskiego w Iwieńcu; mając na uwadze, że do dnia 20 lutego wszyscy ci działacze zostali uwolnieni,

B. mając na uwadze, że ZPB pod kierownictwem Andżeliki Borys, która została dwukrotnie demokratycznie wybrana w 2005 i 2009 r., jest nieuznawany przez władze państwowe, a od 2005 r. jest obiektem systematycznych ataków i prześladowań, oraz mając na uwadze, że jego członków regularnie oskarża się o nielegalną działalność i stawia im się zarzuty karne,

C. mając na uwadze, że władze białoruskie użyły sił milicyjnych wobec członków ZPB w Grodnie w 2005 r. i w Iwieńcu w 2010 r.,

D. mając na uwadze, że władze białoruskie uniemożliwiły udział w procesie Teresy Sobol, prezes oddziału ZPB w Iwieńcu, przedstawicielom ZPB, którzy zostali wezwani do stawienia się na posiedzeniu sądu jako świadkowie,

E. mając na uwadze, że dyskryminacja Związku Polaków kierowanego przez Andżelikę Borys, największej organizacji pozarządowej działającej na Białorusi, jest symptomatyczne dla ogólnego traktowania społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznej opozycji na Białorusi,

F. mając na uwadze, że mieszcząca się w Grodnie spółka «Polonika», którą kieruje Andżelika Borys, stanowiąca jedyne źródło finansowania ZPB, została ukarana grzywną 71 mln białoruskich rubli za rzekome naruszenie przepisów podatkowych i obecnie grozi jej bankructwo,

G. mając na uwadze, że władze białoruskie uznają Stanisława Siemaszkę za pełnoprawnego przywódcę Związku Polaków i deklarują poparcie dla organizacji pod jego kierownictwem, którą polska społeczność uznaje za nielegalną,

H. mając na uwadze, że przedstawiciele instytucji europejskich, m.in. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Catherine Ashton, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, oraz Cecilia Malmström, komisarz ds. wewnętrznych, a także polski parlament i francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, wyrazili zaniepokojenie ostatnimi działaniami władz białoruskich wobec ZPB i potępili użycie sił milicyjnych wobec jego członków,

I. mając na uwadze, że te działania władz białoruskich są sprzeczne z międzynarodowymi standardami ochrony mniejszości narodowych, określonymi m.in. w Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z dnia 1 lutego 1995 r., a jednocześnie Białoruś zintensyfikowała działania przeciwko członkostwu w tej organizacji,

J. mając na uwadze, że wspólna deklaracja ze szczytu partnerstwa wschodniego w Pradze, podpisana przez Białoruś, stanowi w ust. 1, iż «uczestnicy szczytu praskiego zgadzają się, że podstawą partnerstwa wschodniego będzie zobowiązanie się do przestrzegania zasad prawa międzynarodowego i podstawowych wartości, takich jak demokracja, praworządność oraz poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności»,

K. mając na uwadze, że w swoich konkluzjach z dnia 17 listopada 2009 r. Rada Europejska uznaje, iż pojawiły się nowe możliwości dialogu i pogłębionej współpracy między Unią Europejską a Białorusią z myślą o wspieraniu rzeczywistych postępów na drodze do demokracji i przestrzegania praw człowieka, oraz w związku z tym potwierdza swoją gotowość do pogłębienia stosunków między Unią Europejską a Białorusią pod warunkiem osiągnięcia dalszych postępów na drodze ku demokracji, przestrzeganiu praw człowieka i praworządności, a także do wspierania Białorusi w realizacji tych celów,

1. wyraża głęboki niepokój w związku z niedawnym naruszeniem w Republice Białorusi praw człowieka przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a w szczególności członków Związku Polaków, i solidaryzuje się z obywatelami, którzy nie mogą korzystać w pełni z przysługujących im praw obywatelskich;

2. potępia akcję milicji oraz procesy sądowe przeciwko Związkowi Polaków i wszelkie podejmowane przez władze białoruskie próby narzucenia nowego przywództwa polskiej społeczności; wzywa władze białoruskie do ponownej legalizacji Związku Polaków na Białorusi pod kierownictwem Andżeliki Borys oraz do dopilnowania, aby jego mienie zostało mu zwrócone w odpowiednim czasie;

3. powtórnie wyraża zainteresowanie otwartym i zorganizowanym dialogiem z Białorusią, pod warunkiem, że demokratyzacja systemu politycznego na Białorusi doprowadzi do konkretnych rezultatów i będzie odzwierciedleniem poszanowania praw człowieka i praworządności;

4. nawołuje Białoruś do przestrzegania międzynarodowych i związanych z członkostwem w OBWE zobowiązań w zakresie ochrony i wspierania praw zamieszkujących ją mniejszości; jednocześnie wzywa władze do poprawy warunków funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, szczególnie w odniesieniu do wolności słowa i zgromadzeń, sytuacji niezależnych środków przekazu, w tym dostępu do internetu, oraz rejestracji organizacji pozarządowych, w perspektywie przygotowania i umożliwienia wolnych i uczciwych wyborów samorządowych w dniu 25 kwietnia;

5. ponawia swój apel zawarty w poprzednich rezolucjach, zwłaszcza tych z dnia 15 stycznia i 17 grudnia 2009 r., o zagwarantowanie wolności słowa i zrzeszania się oraz zapewnienie swobody rejestracji partii politycznych, takich jak Białoruska Demokracja Chrześcijańska, wolności wyznania, a także stworzenie warunków sprzyjających działalności organizacji społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych (takich jak «Wiasna») i niezależnych mediów na Białorusi;

6. wzywa władze Białorusi do uwolnienia działaczy politycznych, jak Andrej Bandarenka, oraz więźniów sumienia, jak Iwan Michajłau i Artiom Dubski, do wycofania środków restrykcyjnych wobec aktywistów społeczeństwa obywatelskiego, jak Tatiana Szapućko – uczestniczka forum społeczeństwa obywatelskiego partnerstwa wschodniego – oraz do powstrzymania się od środków mających na celu kontrolę treści białoruskich stron internetowych;

7. podkreśla, że dialog między UE i Białorusią może przynieść wzajemne korzyści, i wyraża przekonanie, że można wesprzeć Białoruś w uzyskaniu maksymalnych korzyści z partnerstwa wschodniego, szczególnie w jak najskuteczniejszym wykorzystaniu środków przyznanych w ramach tego programu na projekty w zakresie infrastruktury i energii oraz projekty społeczne, a także poprzez stosowanie innych instrumentów i strategii politycznych UE, pod warunkiem że władze białoruskie zobowiążą się do wprowadzenia faktycznych zmian w dziedzinie swobód obywatelskich, demokracji, praworządności i poszanowania praw człowieka, zwłaszcza praw mniejszości narodowych;

8. przypomina, że Unia Europejska wykazała się już znaczną otwartością w stosunkach z Białorusią, która wyraża się między innymi włączeniem jej do partnerstwa wschodniego; przypomina, że powodzenie tej współpracy zależy od postępów rządu Białorusi na drodze do demokratyzacji i poszanowania praw człowieka, w tym również praw mniejszości;

9. wskazuje, że jeżeli władze białoruskie będą przestrzegać podstawowych praw człowieka i spełniać kryteria odnoszące się do demokracji, Białoruś skorzysta z: – zawarcia i ratyfikacji umowy o partnerstwie i współpracy między UE a Białorusią,

– skutecznego wykorzystania instrumentów finansowych UE, takich jak instrumenty Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) oraz Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa (ENPI),

– rozszerzenia finansowania ze środków Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) na projekty w Białorusi, w tym z udziałem podmiotów państwowych,

– przywrócenia ogólnego systemu preferencji (GSP+) dla Białorusi,

– uzyskania kolejnej transzy pożyczki stabilizacyjnej z Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW),

– wznowienia negocjacji w sprawie przystąpienia Białorusi do WTO,

– poparcia rozszerzenia programu OECD o Białoruś;

10. przywiązuje duże znaczenie do liberalizacji życia politycznego i obywatelskiego na Białorusi i podkreśla, że dalsze naruszanie praw człowieka i praworządności na Białorusi może prowadzić do rewizji podejścia UE do tego kraju, w tym również do ponownego nałożenia sankcji;

11. zobowiązuje swojego przewodniczącego do przekazania niniejszej rezolucji Radzie, Komisji, parlamentom i rządom państw członkowskich, Sekretarzowi Generalnemu ONZ, zgromadzeniom parlamentarnym OBWE i Rady Europy, Sekretariatowi Wspólnoty Niepodległych Państw oraz parlamentowi i rządowi Białorusi.

**10 marca 2010,**
**Bruksela**

# Będzie nowy konsul generalny RP w Grodnie

**Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę Andrzeja Chodkiewicza na konsula generalnego w Grodnie.**

ANDRZEJ CHODKIEWICZ

Podczas posiedzenia komisji Chodkiewicz mówił, że jako konsul w Grodnie będzie chciał m.in. przyjrzeć się sprawie przekraczania granicy polsko-białoruskiej przez Polaków. Jak dodał, przed konsulatem w Grodnie stoi wyzwanie związane z planowanym wejściem w życie umowy o małym ruchu granicznym między Polską a Białorusią.

– Sprawą pierwszoplanową w działalności na rzecz Polaków na Grodzieńszczyźnie jest wspieranie oświaty polskiej prowadzonej w bardzo różnych formach – poprzez Polską Macierz Szkolną jako szkoły sobotnie, jako kursy języka polskiego prowadzone dotychczas przez Związek Polaków na Białorusi, czyli tak naprawdę przez spółkę «Polonika», czy też w formie nauczania w szkołach publicznych, państwowych. Nie możemy zapominać o 2 szkołach polskich, o nauczycielach państwowych uczących języka polskiego na Białorusi, o współpracy z nimi czy też pomocy – powiedział Andrzej Chodkiewicz podczas posiedzenia komisji.

Według Chodkiewicza, najlepiej byłoby, gdyby konsulat otrzymał nową siedzibę, bo obecna nie jest wystarczająca dla potrzeb obsługi związanej z ruchem wizowym i Kartą Polaka. Jak poinformował, w 2009 roku konsulat w Grodnie wydał aż 53 tys. wiz. Kandydat na konsula podkreślił też, że chciałby, aby na Uniwersytecie Grodzieńskim był lektor języka polskiego. Dodał, że będzie dążył również do intensyfikacji wymiany młodzieży.

Poseł Robert Tyszkiewicz, życząc Chodkiewiczowi powodzenia w nowej pracy, podkreślał, że praca konsula w Grodnie jest bardziej «polowa niż biurowa», gdyż wiąże się z pomocą Polakom w różnych trudnych sytuacjach. Z kolei szef komisji Marek Borowski powiedział, że Chodkiewicz wyjeżdża «geograficznie niedaleko, ale mentalnie daleko».

Kandydat na konsula ma 54 lata. W 1979 roku ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Zna w stopniu komunikatywnym rosyjski, a w stopniu podstawowym angielski.

Po ukończeniu studiów na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego i uzyskania stopnia magistra historii pracował w latach 1980-1986 jako nauczyciel historii w XIV Liceum Ogólnokształcącym, dzisiejszym Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie.

W latach 1986-90 był kierownikiem działu historycznego miesięcznika «Chrześcijanin w Świecie» i zastępcą kierownika działu zagranicznego katolickiego tygodnika społecznego «Ład». Jako dziennikarz zajmował się tematyką odrodzenia życia religijnego w Europie Wschodniej oraz historią najnowszą Kościołów chrześcijańskich w bloku wschodnim. W latach 1989-90 Andrzej Chodkiewicz sprawował funkcję sekretarza kwartalnika religijno-społecznego «Znaki Czasu», wydawanego pod auspicjami Prymasa Polski.

W 1990 roku został zastępcą dyrektora generalnego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», zaś od 1991 roku dyrektorem Biura Zarządu Krajowego tego stowarzyszenia. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów popularnonaukowych i publicystycznych, poświęconych tematyce stosunków wyznaniowych i narodowościowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a także tekstów, poświęconych sprawom polonijnym, publikowanych głównie w Biuletynie Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

**PAP**

Foto ByMedia.net

# POD PRESJĄ

W połowie lutego władze białoruskie przypuściły kolejny atak na ZPB. Były organizowane ordynarne łapanki członków Związku, były zatrzymania, aresztowania oraz sprawy sądowe. Tylko w jednym dniu – 15 lutego – wydarzyło się tyle, że materiału wystarczyłoby na prawdziwy detektyw. MAGAZYN przedstawia relację wiceprezes ZPB Ireny Waluś, która na własnym przykładzie przekonała się, jak wygląda sprawiedliwe, według państwa białoruskiego, traktowanie własnych obywateli pochodzenia polskiego.

## Milicyjna łapanka

To, co urządziła milicja tego dnia, inaczej jak łapanką nazwać nie można. Jeszcze przed wyjazdem do Wołożyna na podwórko, skąd wyjeżdżały samochody działaczy, wjechały radiowozy – milicjanci mieli nakazy zatrzymania czterech osób: Andżeliki Borys, Andrzeja Poczobuta, Mieczysława Jaśkiewicza oraz Igora Bancera. Z tej czwórki na miejscu był tylko Igor Bancer, redaktor naczelny «Magazynu Polskiego na Uchodźstwie», który został od razu zatrzymany i odwieziony na komendę milicji. Powód zatrzymania – udział w wiecu pod byłym Domem Polskim w Grodnie w 70. rocznicę wywózek Polaków w dn. 10 lutego. W Grodnie też został zatrzymany Mieczysław Jaśkiewicz, wiceprezes ZPB.

Andrzej Poczobut wyjechał wcześniej do Wołożyna, żeby uniknąć zatrzymania. Jednak już wkrótce po wyjeździe z Grodna samochód z prezesem Rady Naczelnej ZPB zatrzymano. Koledzy, odwracając uwagę milicjantów drogówki, umożliwili Andrzejowi ucieczkę. Jednak po dwóch godzinach pod Iwiem został on ponownie

zatrzymany i specjalnym samochodem drogówki odtransportowany do Grodna na komendę milicji. Wszyscy trzej w błyskawicznych procesach zostali uznani winnymi udziału w nielegalnej manifestacji i skazani na 5 dni aresztu każdy.

Prezes ZPB Andżelika Borys również była celem milicyjnej łapanki. Właśnie po to, żeby uniknąć zatrzymania w dniu sądu, dzień wcześniej wyjechała do Iwieńca. Gdy rano 15 lutego razem z działaczami Iwienieckiego Oddziału ZPB ruszyła do Wołożyna, auto, którym podróżowali, zostało zatrzymane pod zarzutem, że samochód jest skradziony. Pasażerów w tym wypadku zatrzymać nie można, więc prezes i inni działacze poszli pieszo drogą przez Puszczę Nalibocką, samochód drogówki jednak cały czas jechał za nimi. Prezes niedługo podziwiała uroki puszczy w zimie, bo nagle naprzeciw im wyjechał inny samochód milicji, milicjanci poinformowali Andżelikę Borys, że jest zatrzymana, potraktowali ją w sposób brutalny, zakręcając ręce i wpychając do radiowozu. Samochodem drogówki do zadań specjalnych została ona odkonwojowana do Grodna.

> W zwalczaniu Polaków oraz ZPB białoruskie władze używają coraz to bardziej wymyślnych i podstępnych metod.

Pozostali Polacy też z wielkim trudem docierali do Wołożyna. Do tych trudności działacze już zdążyli się przyzwyczaić. Tym razem jednak trzeba było wykazać się znacznie większą pomysłowością, żeby uniknąć zatrzymań. Moi znajomi, którzy tego dnia razem z synem jechali do Mińska w sprawach biznesowych, cztery razy byli zatrzymywani przez drogówkę. Byli oburzeni dziwacznymi zarzutami. Powiedzieli mi, że nigdy ich tak nie traktowano, nie zadawano tylu pytań. Gdy zaś zapytali funkcjonariuszy, co się stało, tamci udzielili im wymijającej odpowiedzi. Milicjantom wydawało się, że mając polskie nazwisko, tego dnia można jechać tylko do Wołożyna.

Przyznać również należy, że tego razu milicjanci byli bardziej pomysłowi w wymyślaniu przyczyny zatrzymania niż wcześniej: a to kierowca był podobny do złodzieja, którego poszukuje milicja; kogoś innego pytano, co wie o generale milicji, poszukiwanym listem gończym...

Na wszystkich wjazdach do Wołożyna stały patrole milicyjne. Samochód, którym jechałam, wjeżdżał od strony Mińska, żeby zmylić drogówkę. Jednak auto zatrzymano, kierowca powiedział, że jedzie do Wołożyna, by się zapoznać z ofertami sklepów, bo chce tu otworzyć swój sklep. – A co za dziewczyny jadą z panem? – zapytał milicjant. – Autostopowiczki – odrzekł kierowca.

## Akcja protestu z odśnieżaniem w tle

Gdy dotarliśmy przed gmach komendy w Wołożynie, tam już stała grupa działaczy ZPB z Iwieńca, Grodna, Sopoćkiń, Mińska. Było osiem minut po godzinie jedenastej. Posiedzenie sądu rozpoczęło się o jedenastej. Członkowie ZPB powiedzieli, że nikogo na proces nie wpuszczono – oprócz Teresy Sobol i jej adwokata – nawet osób, których powołała pani Teresa na świadków, w tym księgową Domu Polskiego w Iwieńcu; nie wpuszczono też męża Teresy Sobol. Ludzie byli oburzeni, bo to przecież proces otwarty, ale milicjant przy bramie powiedział, że nie wpuszcza się nas dla naszego bezpieczeństwa, bo są ćwiczenia w jednostce wojskowej, która znajduje się na terenie komendy. To była nieprawda, bo i ćwiczeń nie było, i jednostka, chociaż obok, to ma odrębny teren.

Wyrazić swoją solidarność z Polakami przybył Anatol Lebiedźko, lider Zjednoczonej Partii Obywatelskiej. Przybycie znanego polityka białoruskiego dodało otuchy Polakom. Lebiedźko chciał zrobić komórką zdjęcia milicjantom, którzy w takiej ilości bronili wejścia na salę sądową. Wtedy tamci chwycili go, wciągnęli za bramę, skręcili ręce i poprowadzili na komendę, gdzie polityk spędził ok. 9 godzin. Natomiast protestującym Polakom milicjanci wkrótce ogłosili, że Lebiedźkę specjalnym samochodem odwieźli do Mińska. To było kolejne kłamstwo.

Dużo dziwnych rzeczy działo się tego dnia w Wołożynie, na co dzień spokojnym 12-tysięcznym mieście. W ostatnich dniach padało dużo śniegu, ale ulice, a szczególnie centrum, było odśnieżone. Na to zwróciłam uwagę, gdy szłam kawałek przez miasto po przyjeździe do Wołożyna. Ale co się działo pod komendą milicji, tu to było dużo śniegu i tylko na jezdni. Zwróciłam uwagę, że śnieg jest bardzo brudny, chociaż powinien być czysty, bo taki padał z nieba. Okazało się, że tu go zwozili przez całą noc. Powstaje pytanie: po co? A po to, żeby protestujący Polacy nie mogli śpiewać piosenki, na znak protestu wykrzykiwać hasła czy się modlić, bo cały czas bardzo głośno pracowały dwa spychacze śniegu. Robiły to bardzo dziwnie: spychały jakoś tak, że śnieg był na miejscu, ale one cały czas jeździły tam i z powrotem. Zwróciłam uwagę na «robotników», którzy sprzątali śnieg: byli młodzi, wysocy, wysportowani. Coś tu nie grało? Gdy zapytałam jednego, czy to jest jego stałe miejsce pracy, odpowiedział: «Otrzymaliśmy rozkaz i wykonujemy go». Sama od-

SPYCHACZE ŚNIEGU PRZEZ CAŁY DZIEŃ PRACOWAŁY PRZED BUDYNKIEM SĄDU, BY SWYM HAŁASEM ZAGŁUSZAĆ PROTESTUJĄCYCH POLAKÓW

powiedź i charakterystyczny ton, jakim została wypowiedziana, nie pozostawiły wątpliwości, że to są ludzie ze specjalnej jednostki, a nie żadni tam robotnicy. Tak oto przebiegała operacja pod kryptonimem «Śnieg».

Jakoże reszta kierownictwa ZPB była zatrzymana, to ja musiałam udzielać komentarzy białoruskim oraz polskim dziennikarzom. Ponieważ spychacze śniegu pracowały bardzo głośno, musiałam co jakiś czas odchodzić w stronę, żeby można było się przedrzeć z wypowiedzią przez hałas pracujących maszyn. Nie mogło to nie zwrócić uwagi milicjantów, stojących przy bramie. Jak później powiedziała pewna działaczka, w pewnym momencie jeden milicjant zadzwonił do kogoś i przez dłuższy moment rozmawiali o mojej osobie. Widocznie właśnie wtedy zapadła decyzja o zatrzymaniu.

W ogóle milicjanci w Wołożynie zachowywali się arogancko, pozwalali sobie żartowac z marznących na chłodzie Polaków: «Na razie nie było rozkazu: Fas!». Ot takie sobie milicyjne poczucie humoru.

Liczna grupa działaczy ZPB – 40 osób – została zatrzymana, w tym osoby z Mińska, i była przetrzymywana w urzędzie rejonowym. Myślę, że władze nie chciały przewozić ich na komendę, bo wtedy zobaczyliby to protestujący pod komendą.

Dziwnym zrządzeniem losu, komenda milicji mieści się w pałacu Tyszkiewiczów, również tam znajduje się sąd, który rozstrzygał los siedziby Polaków.

Proces sądowy zakończył się bardzo szybko i po kilkudziesięciu minutach ludzie zobaczyli wychodzących z sądu Mieczysława Łysego i Stanisława Buraczewskiego; ostatniego władze wyznaczyły na swego dyrektora zabranego Domu Polskiego w Iwieńcu. Zebrani zaczęli skandować: «Zdrajcy! Hańba!». Wtedy usłyszałam, jak milicjant przy bramie powiedział: «Bierzemy ją!». Zrozumiałam, że mowa o mnie, nie zdążyłam jednak odskoczyć, bo błyskawicznie zostałam schwytana i wciągnięta za bramę, która została natychmiast zamknięta.

## Do pałacu Tyszkiewiczów nie eleganckim krokiem, a...

Najpierw myślałam, że milicjanci chcą mnie postraszyć i za moment puszczą z powrotem, ale gdzie tam! Czułam się poniżona całym tym zachowaniem stróży porządku wobec mojej osoby. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego mnie siłą ciągną na komendę. Nasunęli mi czapkę na oczy, co mnie denerwowało, bo

**Wołożyn. 15 lutego 2010 r. Irena Waluś brutalnie ciągnięta przez milicjantów po schodach miejscowej komendy milicji**

nie widziałam, co się dzieje wokół. Trzęsłam głową, żeby czapka mi spadła, ale milicjant widocznie ocenił to jako próbę sprzeciwu – dostałam cios w tył głowy.

Milicjanci dyskutowali, czy po schodach mnie wniosą czy pociągną. «Nieść nie damy rady, bo trzeba wzywać kolegów do wsparcia» – powiedział jeden z nich. «Pociągniemy ją, co tam» – zgodził się drugi. Słysząc to się zdziwiłam: ważę 52 kilogramy, a dwom milicjantom potrzebne jest wsparcie. Już potem się zastanawiałam, dlaczego w ogóle mnie ciągnęli, przecież mogli zaproponować wejść, ale widocznie taka jest standardowa procedura dla groźnych przestępców. Być może w ten sposób chcieli mnie upokorzyć lub zastraszyć. Trudno znaleźć jakieś logiczne wytłumaczenie, o ile takie w ogóle może być.

Więc do posiadłości Tyszkiewiczów nie weszłam lekkim krokiem, a ciągnięto mnie po schodach. Potem już ręce do tyłu, głowę na dół i do pokoju, gdzie urzęduje dyżurny milicjant. Denerwowała mnie sytuacja, że cały czas przychodzili milicjanci popatrzeć na mnie. Szef komendy mówił do mnie: «No i co ja mam z tobą robić, przestępczyni? Urządziłaś taką grandę na terenie komendy». Bardzo się zdziwiłam. To raczej wobec mnie użyto przemocy, ale to oni decydowali: co ja robiłam, a czego nie robiłam. Nie miałam prawa głosu.

W końcu postanowili, że dopóki nie zapadnie decyzja o moim losie, będę przebywać w tzw. «pokoju leninowskim», do pilnowania mnie został przydzielony major Poczynowski. Żeby przeprowadzić kontrolę osobistą, została specjalnie wezwana kobieta-milicjant. Sprawdzali wszystko: co mam w torebce i przy sobie, chodziło im przede wszystkim o to, czy mam jakieś niebezpieczne przedmioty, np. nóż. – Czy się obawiacie o moje życie? – zapytałam. – Kogo obchodzi twoje życie? Sprawdzamy, żebyś nam nie zrobiła krzywdy – usłyszałam w odpowiedzi.

Śledczy na początku chciał mnie pouczać, że trzeba zachowywać się odpowiedzialnie, co by to nie znaczyło według niego. Odpowiadałam mu, że taka rozmowa do niczego nie prowadzi, bo ja też mogłabym u niego zapytać, czym on teraz się zajmuje zamiast łapać prawdziwych przestępców. Ja, natomiast, jako dziennikarka, prawa nie złamałam, bo pisanie o różnych wydarzeniach jest podstawą mojego zawodu. Potem cały czas rozmawialiśmy na różne tematy. Jako dziennikarkę interesowało mnie dużo rzeczy. Na niektóre pytania uzyskałam nawet odpowiedzi. Oczywiście to, co się dowiedziałam, to nie są rzeczy wagi państwowej, ale drobnostki, detale, które uzupełniają wiedzę na konkretne tematy.

Co pewien czas przychodził szef komendy, a raczej wpadał jak burza. Interesował się tym, jak się czuje przestępczyni, później używał wobec mnie słowa «chuliganka». Starał się wywrzeć na mnie presję, nastraszyć. «No co, posadzimy cię do aresztu na pięć dni,

jak twoich kolegów w Grodnie, za działania przeciwko stróżom porządku. Już taka śmiała nie będziesz». Na co odpowiadałam, że jako dziennikarce, takie doświadczenia mi się również przydadzą. Starałam się dowiedzieć, jakie wykroczenie popełniłam, za co zostałam zatrzymana.

W ciągu mojego pobytu na komendzie usłyszałam aż trzy wersje. Pierwsza głosiła, że przewróciłam milicjanta na terenie komendy. Myślałam, że tu w gmachu, nikt tego nie widzi, to mogą przypisywać mi, co tylko chcą. Ale za co wtedy tu mnie przyciągnęli? Okazało się, że jednak przewróciłam milicjanta właśnie przed bramą. Ale to przecież nie jest teren komendy? «Są świadkowie tego zajścia» – brzmiało oficjalne stanowisko. Ucieszyłam się, bo przecież tam było ponad 40 działaczy ZPB. «To nie są wiarygodni świadkowie, mamy obiektywnych świadków zajścia» – usłyszałam od milicjantów. To było komiczne, wyglądało na to, że musiałam posługiwać się jakąś supertajną sztuką walki, skoro tylu milicjantów oraz specjalna jednostka z łopatami, która oczyszczała teren od śniegu, nie dali mi rady.

Co ciekawe, to samo mówiono Polakom przed bramą. «Jedźcie już do domu, ona tu zostaje». I wymieniano za co. «Ależ widzieliśmy, to o czym mówicie – nie miało miejsca!» – odpowiadali rozgoryczeni działacze ZPB. I wielokrotnie mówili milicjantom: «Bez naszej koleżanki stąd nie ruszymy». Właśnie ta determinacja rodaków pomogła – ostatecznie zostałam zwolniona, ponieważ władze nie chciały mieć kolejnego protestu Polaków pod komendą.

Po jakimś czasie śledczy powiedział, że muszą sporządzić protokół i trzeba pójść do jego gabinetu, przyszedł jeszcze jeden oficer i poprowadzili mnie na dół. Przechodząc zobaczyłam przez okno, że przy bramie stoją członkowie ZPB, a mnie przecież przez cały czas przekonywano, że wszyscy działacze już dawno odjechali. Jak się okazało, białoruscy milicjanci posługują się kłamstwem nader często. Czy aby nie za często?

Do gabinetu śledczego przyszły dwie panienki, to one miały jakoby obiektywnie świadczyć o moim «przestępstwie». Zostały pilnie wezwane do komendy i nasi działacze widzieli, jak te panienki wpuszczano, a one głupie mówiły z dumą milicjantowi na bramie, że idą świadczyć, bo tu było jakieś przestępstwo. Ot taka reżimowa obiektywność i sprawiedliwość! Jak się okazało, obie panienki należały do prorządowej młodzieżówki BRSM.

Dyżurny milicjant major Milewski spisał protokół zatrzymania. W ostatecznej wersji było napisane, że ciągałam za ubranie Buraczewskiego, przy tym wyrażałam się niecenzuralnie, przeszkadzałam w pracy milicjantom i zakłócałam spokój publiczny mieszkańców Wołożyna. Niemała wina! Poinformowano mnie, że na podstawie protokołu zatrzymania zostanie wszczęta sprawa administracyjna, którą w późniejszym terminie ma rozpatrzeć sąd w miejscu mego zamieszkania, czyli w Grodnie.

## Dalsze wydarzenia

W Grodnie wszyscy byli wstrząśnięci bezprawnymi działaniami władz. Trzech działaczy ZPB osądzono na pięć dni aresztu, Andżelice Borys sąd wyznaczył karę grzywny. Gdy wróciliśmy z Wołożyna, czekała na nas liczna grupa działaczy ZPB. Ludzie przyszli do siedziby, bo byli zszokowani całą sytuacją, takich działań represyjnych wobec Związku i jego działaczy nie było już od kilku lat. Działania białoruskich władz tym bardziej były dziwne i niezrozumiałe, bo trzy dni wcześniej odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski i Białorusi, gdzie była poruszana kwestia Związku Polaków. Zachowania reżimu były niejasne i nie można było przewidzieć, co będzie dalej.

Do prezes ZPB Andżeliki Borys zadzwonił premier rządu polskiego Donald Tusk, był poruszony sytuacją Polaków na Białorusi, wyrażał solidarność z rodakami i deklarował pomoc w rozstrzygnięciu zaistniałej sytuacji. Słowa premiera podniosły na duchu działaczy ZPB.

Następnego dnia otrzymaliśmy informację z Iwieńca, że 17 lutego w Wołożynie odbędzie się kolejne posiedzenie sądu w sprawie rozstrzygnięcia losu Domu Polskiego w Iwieńcu. Jak i poprzednio było dużo chętnych pojechać na akcję protestu. Po drodze znowu były wielokrotne zatrzymania Polaków. Andżelikę Borys zatrzymywano dwukrotnie: pierwszy raz w Lidzie, drugi raz pod Wołożynem, trzymano ją z grupą członków ZPB w budynku wiejskiej rady w Bobrowiczach. Dopiero po interwencji polskiego konsula Polacy mogli dojechać do Wołożyna.

Na proces sądowy przyjechał Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», żeby wesprzeć rodaków z Białorusi. Jak i przewidywano, sąd w Wołożynie przekazał reżimowcom Dom Polski w Iwieńcu. Ostatnie wydarzenia nabrały rozgłosu w świecie, zewsząd płynęły słowa wsparcia dla ZPB i jego liderów. Przeciwko działaniom represyjnym wobec Związku Polaków na Białorusi wystąpiła nie tylko Polska, również Unia Europejska. 22 lutego Andżelikę Borys z grupą działaczy ZPB w Pałacu Prezydenckim przyjął prezydent Polski Lech Kaczyński, a 24 – 25 lutego prezes ZPB przedstawiała sytuację ZPB w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

**Irena Waluś**

# Brześć – górą!

**W dniach 6-14 marca br. w Zakopanem odbyły się VIII Zimowe Światowe Igrzyska Polonijne. W Igrzyskach udział wzięło ponad 700 Polaków z całego świata. W klasyfikacji generalnej pierwsze, drugie i trzecie miejsca zajęli kolejno sportowcy z Czech, Kanady i Stanów Zjednoczonych. W skład drużyny Związku Polaków na Białorusi weszło 18 sportowców z Brześcia, którzy zdobyli 6 medali – najwięcej z całej białoruskiej drużyny.**

Zawodnicy zmierzyli się ze sobą między innymi w takich dyscyplinach jak: narciarstwo alpejskie, biathlon, saneczkarstwo czy nordic walking. Drużyna z Białorusi wystąpiła w mocno okrojonym składzie i była jedną z najmniej licznych. Mimo tego, sportowcom z ZPB udało się zdobyć kilka medali, w czym przodowali zwłaszcza przedstawiciele drużyny «Sokół» Brześć.

– Nasza drużyna wystąpiła na dobrym poziomie. Uważam jednak, że nie należy na tym poprzestawać, a trzeba dalej szukać młode polskie rodziny, zaangażowane w życie sportowe, żeby nasze polskie środowisko, nie tylko w Brześciu, się rozwijało. Pozwoli to na zademonstrowanie na podobnych igrzyskach jeszcze lepszych wyników i zaowocuje kolejnymi wygranymi – mówi MAGAZYNOWI Alina Mickiewicz, członek Zarządu Głównego ZPB, wiceprezes oddziału ZPB w Brześciu.

Jednym z głównych celów organizowanych co dwa lata igrzysk letnich oraz zimowych jest zachęcanie do aktywnego uczestnictwa w nich dzieci i młodzieży. Właśnie młodzi uczestnicy igrzysk z różnych krajów po powrocie poprzez aktywny udział w wydarzeniach sportowych promują Polskę w swoich państwach zamieszkania. Dlatego równolegle z zawodami odbyło się wiele imprez towarzyszących. Organizowane były występy artystyczne, koncerty zespołów regionalnych, konkurs prac plastycznych, a także zabawy na śniegu i rozmaite konkurencje rodzinne.

Polacy z całego świata bawili się wspólnie, rywalizowali ze sobą, a wszystko to w duchu przwdziwie sportowej rywalizacji i wzajemnego szacunku. Imprezy takie jak polonijne igrzyska w Zakopanem są ważne dla wszystkich uczestników, ponieważ służą pogłębianiu więzi z Polską oraz integracji różnorodnych środowisk polskich z różnych krajów, a nawet kontynentów, nieraz odległych o tysiące kilometrów.

**Hanna Paniszewa**

# Zwiedzanie Mińszczyzny

**19 marca, w dzień św. Józefa, Polacy Mińska odbyli piekną, choć krótką podróż po swoim rejonie. Członkowie ZPB oraz chóry polskie z Mińska wzięli udział w uroczystościach w Rubieżewiczach oraz Wołożynie**

Wyjeżdżać trzeba było wczesnym rankiem, po godzinie 7.00, żeby zdążyć na poranną Mszę św. do Rubieżewicz. Ponieważ w tym roku 19 marca przypadł na dzień pracy, w autokarze, którym podróżowali członkowie ZPB z Mińska byli praktycznie sami emeryci, większość z których jest w Związku od samego początku i chętnie bierze udział we wszystkich przedsięwzięciach organizacji. Tak było i tym razem.

Kościół w Rubieżewiczach został zbudowany w latach ubiegłym wieku. W czasach radzieckich świątynia była czynna, do niej przychodzili i przyjeżdżali wierni ze wszystkich okolic. Dzięki temu życie religijne w tym miasteczku tak naprawdę nigdy nie ustało. Mszę św., odprawioną przez ks. dziekana Ryszarda Junika, swoim śpiewem upiększyły chóry polskie z Mińska.

Następnym punktem w trasie był Wołożyn. Tam w samo południe rozpoczęła się Msza św. celebrowana przez metropolitę mińsko-mohylewskiego księdza arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, który wygłosił Słowo Boże i pobłogosławił wszystkim zebranym. Na mszy byli obecni księża z Mińska, Wiśniewa, Iwieńca, Kamienia i innych miejscowości.

Znawca tych ziem, Leon Mogielnicki, podczas podróży opowiadał sporo interesujących faktów z historii terenów, po których podróżowali członkowie ZPB. To było szczególnie ciekawe dla tych, kto ma swoje korzenie właśnie tutaj. Okazało się, że z Wiśniewa pochodziła znana poetka Konstancja Bujło oraz obecny prezydent Izraela Szymon Peres. W Wiśniewie też wszyscy chętni mogli nabrać wody ze źródełka poświęconego przez metropolitę. Po drodze zostały zwiedzone jeszcze Iwieniec, Raków, Puszcza Nalibocka.

Wspólny wyjazd bardzo się zpodobał wszystkim członkom ZPB z Mińska. Pozostaje życzyć, żeby takich wyjazdów o charakterze integracyjnym, ale też historycznym i religijnym, było jak najwięcej.

**Bogusław BOWBIEL**

Członkowie ZPB z Mińska podczas wyjazdu

Foto ByMedia.net

Kolejne zatrzymanie Andżeliki Borys w drodze do Wołożyna na sąd ws. Domu Polskiego w Iwieńcu

# Opozycjoniści mimo woli

**Aby zrozumieć sytuację Związku Polaków na Białorusi, trzeba się cofnąć o pięć lat. Wiosną 2005 roku odbył się w Grodnie zjazd ZPB. Wtedy ustępujący prezes Tadeusz Kruczkowski i jego ekipa przegrali. Szefową organizacji została Andżelika Borys, będąca kandydatem kompromisowym.**

## Początki konfliktu

W ZPB konflikty były od zawsze. Ścierały się tam dwie lub nawet trzy grupy. Pierwszy prezes Tadeusz Gawin miał licznych przeciwników, którzy walczyli także między sobą. Jego następca Tadeusz Kruczkowski – podobnie. Widać to było wyraźnie na kolejnych zjazdach i posiedzeniach rady naczelnej. Przy czym podziały te nie miały nigdy podtekstu politycznego czy programowego, a wyłącznie personalny. Trzeba bowiem pamiętać, iż prezes Związku Polaków miał sporą władzę – zatrudniał pewną grupę ludzi, dysponował całkiem dużymi pieniędzmi, mógł też na przykład wpływać na to, czy ktoś pojedzie do Polski na studia czy choćby na kolonie.

Z punktu widzenia białoruskich władz, sytuacja w ZPB była więc niemal idealna. Związek można było dyskretnie kontrolować, wspierając raz jednych, raz drugich, będąc pewnym, że nie jest to jednolita struktura. A także, że nie sprzymierzy się z białoruską opozycją. Bo nawet jeśli niektórzy działacze ZPB sympatyzowali opozycji, to ich sympatie nie przekładały się na funkcjonowanie całej organizacji.

## Nienawiść prezesa

W 2005 roku białoruskie władze po raz pierwszy jawnie poparły jedną stronę konfliktu i doprowadziły do podziału Związku. Dlaczego? Można, oczywiście, snuć domysły z gatunku *political fiction*, iż była to starannie przygotowana i dawno zaplanowana akcja KGB. Tylko że dla KGB wygodniejsze było istnienie jednego podzielonego wewnętrznie ZPB. Trudno przypuszczać, by służby specjalne celowo i z premedytacją utrudniały sobie pracę. Można tylko domniemywać, iż przegrani polscy działacze uczynili wiele, aby przekonać białoruskie władze, że ich przeciwnicy są niebezpieczni dla bezpieczeństwa Białorusi.

Wiadomo doskonale, że Tadeusz Kruczkowski znienawidził swoich przeciwników. Tuż przed

tamtym pamiętnym zjazdem pojawiły się informacje, że molestował studentkę (jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Grodzieńskiego). Dziewczyna pojawiła się na zjeździe, wdarła na trybunę, wykrzykując swoje wobec niego pretensje. Kruczkowski uznał najwyraźniej, że to przeciwna mu frakcja ZPB była organizatorem całego zamieszania. W efekcie jesienią 2005 roku to właśnie Kruczkowski przewodził milicjantom i OMONowcom, atakującym Dom Polski w Grodnie, gdzie urzędowała Andżelika Borys.

## Władze wchodzą do gry

Władze lokalne z kolei dostały znakomitą okazję, by się wysłużyć przed Mińskiem, a może nawet przed samym Aleksandrem Łukaszenką. Oto bowiem mogły pochwalić się wykryciem «wrogów» – czyli nowego kierownictwa Związku Polaków.

Najciekawsze w tej historii jest to, że Andżelika Borys opozycjonistką nigdy nie była, a z pewnością nie można jej było uważać za przeciwniczkę władz. Ale skoro «wróg» został wskazany, to trzeba się było z nim rozprawić, stosując metody administracyjne. I takie zostały zastosowane. Przede wszystkim władze anulowały wyniki zjazdu ZPB. Powód formalny – skargi niektórych delegatów na rzekome złamanie statutu organizacji. Było to jawne wtrącanie się władz w wewnętrzne sprawy organizacji społecznej, ale na Białorusi takie postępowanie nie jest niczym nowym. Niespodzianką była jednak postawa zarządu z Andżeliką Borys na czele – po prostu nie uznali tej decyzji.

Na jesieni 2005 r. władze też zorganizowały nowy zjazd ZPB z udziałem ludzi często niepotrafiących mówić po polsku i przeżegnać się po katolicku. Wydawało się, że sprawa jest załatwiona. A tu kolejne zaskoczenie. Wielu członków ZPB uznało te działania za atak na Związek, na nich samych – wręcz atak na polskość. Po stronie demokratycznie i samorządnie wybranego zarządu z Andżeliką Borys na czele stanęła też Warszawa. Tak doszło do pata, który trwa do dziś. Pata, oczywiście, niekorzystnego dla białoruskich Polaków – ale i fatalnego dla władz Białorusi.

## Wykluwanie opozycji

Oto bowiem na ich oczach funkcjonuje nielegalna organizacja, wspierana przez zagranicę – Polskę i Unię Europejską. Co prawda, to może być przydatne przy tworzeniu audycji telewizyjnych, oskarżających Polskę o chęć oderwania Grodna czy Brześcia, ale na co dzień jest skrajnie uciążliwe. Zamiast zajmować się poważniejszymi problemami, miejscowe władze, a także milicja, prokuratura i KGB, muszą głowić się nad sprawą Związku Polaków.

> *Urzędnicy w Grodnie nigdy się nie przyznają, że zostali oszukani przez działaczy reżimowego ZPB*

Do dziś ani Grodno, ani Mińsk nie znalazły sposobu rozwiązania sytuacji – realizują więc ten sam prosty scenariusz. Polega on na umacnianiu «reżimowego» ZPB, co wychodzi słabo: niemówiący po polsku prezes dużej polskiej organizacji to kuriozum na skalę światową; oraz na nękaniu oponentów, skupionych wokół Andżeliki Borys, co też przynosi marne efekty, a ponadto skutkuje głośnymi protestami w Polsce oraz aktywizowaniem się białoruskiej opozycji, biorącej swych polskich współobywateli w obronę.

Sęk w tym, że urzędnicy w Grodnie nigdy się nie przyznają, że zostali oszukani przez działaczy reżimowego ZPB, którzy postanowili ich wykorzystać dla odzyskania wpływów w organizacji. Ani że błędem było wytypowanie jako «wroga» Andżeliki Borys i jej współpracowników. Konsekwencje mogłyby być poważne: gniew Łukaszenki, dymisje, może i kary.

## Jak rozmawiać z Łukaszenką

Jak więc rozwiązać ten problem? Być może ktoś z Polski powinien uświadomić Aleksandrowi Łukaszence, że całe zamieszanie wokół Związku Polaków na Białorusi jest gigantycznym nieporozumieniem, błędem urzędników, skrajnie przy tym niekorzystnym dla białoruskiego państwa.

Podstawowe pytanie jednak brzmi: kto mógłby to uczynić? Może polscy przedstawiciele w komisji stworzonej w efekcie spotkania z Łukaszenką szefa polskiej dyplomacji Radosława Sikorskiego. Pytanie tylko, czy białoruscy ministrowie zechcą przekazać takie informacje swemu zwierzchnikowi? Może więc powinna to zrobić jedna z najważniejszych osób w naszym państwie – prezydent albo premier.

Bo na razie według Łukaszenki winna jest «grupa Andżeliki Borys, podburzana przez Polskę». Jakiekolwiek działanie sankcjonujące jej działalność byłoby więc jego osobistym ustępstwem. Gdyby jednak spojrzał na sprawę z innej perspektywy, sprawa przestałaby mieć dla niego charakter prestiżowy. Co, oczywiście, nie zmienia faktu, że znacznie lepiej by było, gdyby władze Białorusi po prostu przyjęły demokratyczne standardy i nie wtrącały się w wewnętrzne sprawy polskiego (lub jakiegokolwiek) stowarzyszenia. Ale na to na razie trudno liczyć.

**Piotr Kościński**
**«Rzeczpospolita»**

Foto ByMedia.net

# Rewizje z premedytacją

**16 marca białoruska milicja wdarła się do mieszkania, które służy jako biuro opozycyjnego portalu Charter'97, i dokonała tam rewizji. Pobito zajmującą mieszkanie redaktorkę portalu Natalię Radiną, zarekwirowano sprzęt. W tym samym czasie przeszukano redakcję niezależnej gazety «Narodnaja Wola» oraz w kilku innych miejscach.**

Po południu milicjanci oraz funkcjonariusze KGB wdarli się do mieszkania, które arenduje Natalia Radina. Milicjanci użyli przy tym siły, rzucając się na redaktorkę portalu Charter'97, przy czym jeden uderzył ją w twarz. Dopiero po tym przybysze pokazali nakaz rewizji. Poza ok. 10 funkcjonariuszami milicji, do mieszkania weszli też ludzie w kominiarkach; proszeni przez obecnych w mieszkaniu 7 dziennikarzy o wylegitymowanie się, czynili gesty nazistowskiego powitania.

W tym samym czasie, gdy służby specjalne i milicja rekwirowały sprzęt komputerowy w biurze portalu Charter'97 odbyło się przeszukanie w redakcji niezależnej gazety «Narodnaja Wola». Odbyło się bez akcji zastraszania, zarekwirowano jedynie komputer zastępcy redaktora naczelnego gazety Swietłany Kalinkinej. Nie było to jednak końcem sensacyjnych wydarzeń tego dnia w Mińsku. Przeszukania w domach niezależnych dziennikarzy trwały do późnego wieczora. Milicjanci oraz pracownicy służb specjalnych wieczorem przeszukali jeszcze mieszkanie dziennikarki «Narodnej Woli» Mariny Koktysz oraz dziennikarki rosyjskiej «Nowoj Gaziety» Iriny Halip.

Wszystkie swe działanie funkcjonariusze objaśniali koniecznością przeprowadzenia badania, czy dane na dyskach twardych niezależnych dziennikarzy nie zawierają informacji «oczerniającej» byłego naczelnika oddziału KGB w obwodzie homelskim Iwana Korżę. Władze białoruskie poszukują jakoby źródeł przecieków na temat tzw. afery myśliwskiej, która doprowadziła do wojny między MSW a KGB. Dotyczyła ona wysokich oficerów MSW, których oskarżano o czerpanie zysków z nielegalnych polowań.

Niezależni obserwatorzy skłaniają się jednak ku innej wersji wydarzeń. Według nich, najście na portal Charter'97 nie przypadkowo odbyło się następnego dnia po tym, jak poinformował on, że kandydatem w wyborach prezydenckich ma zamiar zostać lider ruchu Europejska Białoruś Andriej Sannikow. Według ekspertów, marcowe przeszukania w redakcjach oraz domach niezależnych dziennikarzy jest zaledwie początkiem szerszej akcji, mającej na celu spacyfikowanie resztek niezależnych mediów na Białorusi przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi.

**Wiktoria Kozłowska**

# Hola Venezuela!

Już niedługo wenezuelska ropa popłynie (i w przenośni, i dosłownie) na Białoruś. Umowa o jej dostawach została podpisana na najwyższym szczeblu i ma wejść w życie w najbliższym czasie. Pozostaje tylko jedno pytanie. Po co?

Po co? Tylko takie pytanie nasuwa się po odczytaniu komunikatów białoruskich państwowych agencji informacyjnych o tym, że Białoruś będzie eksportowała ropę aż z Wenezueli, odległość do której wynosi 10 tys. km! Według obliczeń niezależnych ekspertów, cena wenezuelskiej ropy może przekroczyć cenę rosyjskich surowców nawet dwukrotnie. Korzyści ekonomiczne takiej transakcji, jeśli w ogóle można o takim mówić, są wątpliwe i nie wywołują nic oprócz sceptycznego uśmiechu. Jednak białoruska machina informacyjno-propagandowa rządzi się innymi prawami niż logika i efektywność – państwowe środki masowego przekazu już ochrzciły umowę pomiędzy Białorusią a Wenezuelą mianem projektu stulecia.

Cały ten pomysł ze sprowadzaniem ropy naftowej z Ameryki Łacińskiej bardziej wygląda na projekt propagandowy, niż rzeczywisty plan współpracy gospodarczej, jak starają się pokazać to media państwowe. Przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi Aleksander Łukaszenko musi odbudować swój wizerunek «dobrego gospodarza», mocno nadszarpnięty prestiżowymi przegranymi w potyczkach z Kremlem. Sytuacja zmusza więc białoruskiego możnowładcę do poszukiwania najbardziej nawet egzotycznych rozwiązań, byleby zrehabilitować się w oczach własnych wyborców, tzw. elektoratu.

Już sama deklaracja Łukaszenki o otwarciu wspólnego białorusko-wenezuelskiego frontu przeciwko Zachodowi, będąca wyraźnym ukłonem w stronę znanego ze swej populistyczno-socjalistycznej retoryki Hugo Cháveza, jest bardzo wymowna. Skoro Chávez z pobudek czysto ideologicznyh wspiera finansowo kubański reżim Kastro, to czemu nie miałby zrobić to samo dla swych towarzyszy w walce z kapitalizmem z Białorusi?

Wróćmy jednak do spraw gospodarczych. Wygląda na to, że białoruskie władze zdają sobie sprawę z marnego efektu ekonomicznego danego przedsięwzięcia. Najwyżsi urzędnicy państwowi pytani o konkrety nie potrafią nic odpowiedzieć. Minister spraw zagranicznych Siergiej Martynow poinformował jedynie, że jak na razie nie ma żadnych liczb, istnieje tylko umowa co do tego, że w maju na Białoruś ma dotrzeć pierwsza partia wenezuelskiej ropy. Dopiero po tym zostaną obliczone wszystkie koszta.

Łukaszenko podczas swej wizyty w Wenezueli ogłosił, że nie wyklucza możliwości prywatyzacji białoruskich rafinerii z udziałem wenezuelskiego kapitału. Potargować się kierownik Białorusi lubi – ile już niespełnionych obietnic oraz propozycji złożył Rosjanom oraz UE, a rafinerie nadal są w ręku państwa. Wygląda na to, że taki stan rzeczy utrzyma się jeszcze długo. Umowy na jakich Łukaszenko zgodzi się na prywatyzację sektora paliwowego są dla potencjalnych inwestorów jak ze Wschodu, tak i z Zachodu absolutnie nie do przyjęcia. I o to właśnie chodzi.

Na razie Białoruś nie martwi się brakiem poważnych inwestycji zagranicznych i zacieśnia współpracę gospodarczą z odległą Wenezuelą. Wspólne projekty mają być realizowane m.in. w budownictwie oraz przemyśle ciężkim. Za realizację większości projektów ma odpowiadać spółka «Biełzagranstroj» kierowana przez wpływowego biznesmena Wiktora Szewcowa, prezesa zarządu niegdysiejszego Infobanku, podejrzewanego przez USA o nielegalną sprzedaż broni do Iraku.

Wsparcie Rosji w postaci taryf ulgowych na ropę i gaz dla Białorusi wynosi ponad 4 mld dolarów rocznie. Strona rosyjska wychodzi z założenia, że z powodu sytuacji geopolitycznej, gdyż Białoruś należy od rosyjskiej strefy interesów, takie «inwestowanie» się opłaca. Odpowiedzi na pytanie, po co Białoruś urządza huczne i kosztowne wesele z Wenezuelą, i jak długo ten związek z rozsądku przetrwa, przed wyborami prezydenckimi 2011 r. raczej nie dostaniemy.

**Jan Roman**

# Pascha – tryumf miłości Chrystusa

## List pasterski arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza na Wielkanoc 2010 r.

Umiłowani bracia i siostry!

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał! To świąteczne wielkanocne zawołanie brzmi dzisiaj na całym świecie. Tegoroczna Pascha nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ wszyscy chrześcijanie tego samego dnia obchodzą święta, które są fundamentem naszej wiary i nadzieją na osiągnięcie życia wiecznego. Jest to znak z nieba, gdyż nawet ciała niebieskie każą nam stawać się jednością, zgodnie z pragnieniem Chrystusa, abyśmy jednym sercem i jednym duchem (por. Dz 4,32) obwieszczali radosną tajemnicę naszego zbawienia i dar nowego, naznaczonego wolnością życia w Chrystusie.

Jakim byłoby życie człowieka, gdyby Syn Boży nie przyszedł na świat i go nie zbawił? Na to pytanie możemy dać następującą odpowiedź: nie doświadczylibyśmy bezgranicznej miłości Boga, trwalibyśmy w duchowej śmierci, bez fundamentu wiary, a nasze życie nie miałoby nadziei.

Wydarzenie, które dzisiaj podkreślamy jest centralnym wśród wszystkiego, co Bóg uczynił. Wszystkie Jego czyny, rozpoczynając od stworzenia, od powołania Abrahama i wyjścia z niewoli egipskiej, dokonały się dla dzisiejszego dnia, dla chwili zmartwychwstania Chrystusa. Dzięki temu zmienił się świat, który złączył się z Chrystusem – zwycięzcą wszystkiego, co narusza Bożą harmonię. Chrystus jest nowym Adamem i w Nim świat stał się lepszym nawet niż

był podczas stworzenia. W dzień zmartwychwstania Bóg jakościowo przemienił człowieka i cały świat.

Podobnie jak podczas stwarzania Bóg oddzielił światło do ciemności, tak dzięki tajemnicy zmartwychwstania życie oddzieliło się od śmierci i w historii człowieczeństwa nastał nowy czas. W świecie nie dominuje już zły duch, grzech, zło i nie śmierć, ale życie i Boża łaska. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest Jego zwycięstwem nad grzechem, szatanem i śmiercią; zwycięstwem, które dokonało się w imię bezgranicznej miłości Boga do korony Jego stworzenia – człowieka.

Pierwszym i głównym znaczeniem Paschy jest nadzwyczajna osoba Jezusa Chrystusa, który był ukrzyżowany i pogrzebany a potem zmartwychwstał do nowego życia. Z tego względu sensem chrześcijaństwa nie staje się idea, ale osoba Jezusa Chrystusa, w którym znajduje się bogactwo Jego treści – jak zauważa papież Benedykt XVI (por. MoK, s. 10). Jezus Chrystus nie przyszedł na świat, aby nauczać filozofii, lecz by pokazać drogę, która prowadzi do życia wiecznego.

Przy tym należy pamiętać, że zmartwychwstanie Chrystusa jest nie tylko faktem historycznym, ale zawsze trwającym doświadczeniem. Wierzymy, że Chrystus zmartwychwstał, żyje i przez Ducha Świętego działa w swoim Kościele. Jest obecny w swoim słowie, Eucharystii i innych sakramentach. Zbawcze działanie Boga przejawia się także we współczesnej działalności Kościoła. Także dzisiaj Bóg wyzwala ludzi z ciemności grzechu i śmierci. Czyniąc to, zmartwychwstały Jezus wzywa nas do niesienia w świat Jego Dobrej Nowiny i dawania o niej świadectwa swoim życiem.

Niestety, aktualną dobę niesamowitego rozwoju człowieka charakteryzuje niestałość i nierówność. Progres geniuszu człowieka odkrywa nowe perspektywy. Jednak najlepsze nawet marzenia najczęściej zostają tylko czczymi marzeniami i wielka ilość ludzkości znajduje się na marginesie, trwa w biedzie i w opuszczeniu. Dlatego pamięć o Bożej wierności swoim obietnicom wzywa nas chrześcijan do obwieszczania zmartwychwstania Chrystusa jako nadziei, że człowieczeństwo może zbudować świat, w którym zapanuje sprawiedliwość, prywatne interesy będą współgrały z interesami innych i ludzie będą mogli żyć pełnią życia w wolności dzieci Bożych.

Prawda o zmartwychwstaniu wychowuje do prawdziwej nadziei. Kto wierzy w zmartwychwstanie Chrystusa, powinien walczyć przeciwko sekularyzmowi, egoizmowi, indyferentyzmowi itd. Swoimi słowami i czynami powinniśmy obwieszczać Dobrą Nowinę o Zmartwychwstaniu Pana. Powinniśmy głosić ją na ulicach, w pracy, na uniwersytecie, w szkołach, w szpitalach. Powinniśmy przekazywać ją wszystkim mówiąc: «Nie bójcie się, Jezus zwyciężył moc złego ducha i my, dzięki Jego łasce, także możemy je przezwyciężyć». W obliczu trudności chrześcijanin nie powinien chować swojej głowy jak struś w piasku. Przeciwnie, zawierzając Bogu powinien dążyć do tryumfu prawa moralnego, życia, prawdy i sprawiedliwości.

Zadaniem Kościoła nie jest tworzenie społeczeństwa, ale przesłanie Chrystusa daje możliwość wniesienia naszego wkładu w jego budowanie. Dlatego chrześcijanin wzmocniony prawdą zmartwychwstania Chrystusa, powinien mieć odwagę bronić życia i bogactwa rodziny jako głównej komórki każdego społeczeństwa; pomagać budować społeczeństwo na pryncypiach socjalnej sprawiedliwości, a nie korupcji; zamiast kultury nienawiści natchnąć ją miłością; przeciwstawić się tendencjom korygowania norm moralnych, które w swojej istocie i przeznaczeniu są niezmienne; troszczyć się, aby młodzież otrzymała nie tylko dobrą edukację, ale także religijne wychowanie, które pomoże zawsze żyć nadzieją i jej nie stracić.

Następnie, przez obwieszczenie Ewangelii i przykład prawdziwego chrześcijańskiego życia trzeba współczesnemu światu ukazywać chrześcijańskie wartości. Powinniśmy zaoferować ludziom styl życia w duchu zmartwychwstałego Pana – styl zbawczy, pełny nadziei. Chrześcijaństwo nie jest prywatną religią. Chrystus jest Zbawcą świata i my, jako ci, którzy należą do Jego Mistycznego Ciała – Kościoła – nie możemy oddzielić miłości do Niego od naszego udziału w budowaniu Królestwa Bożego – jak wzywa papież Benedykt XVI (por. MoK, s. 16).

Dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa na świecie zaistniała nowa wielka duchowa energia. Jako pierwsi zaświadczyli o niej uczniowie Jezusa, którzy spotkali Go zmartwychwstałego. Oni nie byli grupą utopistów lub wizjonerów. Wraz z Jego śmiercią stracili nadzieję. Jednak, gdy się im objawił, napełnili się nowym życiem do takiego stopnia, że nie zwracając uwagi na trudności i prześladowania mężnie głosili Ewangelię i byli gotowi oddać swoje życie za wiarę.

We współczesnym zsekularyzowanym świecie nierzadko można odnieść wrażenie, że Kościół i wiara chrześcijańska istnieją tylko dlatego, aby propagować kodeks moralny. Rzeczywiście, chrześcijaństwo posiada swoje normy moralne, lecz jak już zostało wcześniej podkreślone, sens chrześcijaństwa

znajduje się nie gdzie indziej, ale w osobie naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Chrześcijanie należą do Zmartwychwstałego Chrystusa i stają się nowym Bożym narodem. Dlatego powinni żyć zgodnie z prawem moralnym, ponieważ otrzymali nowe życie w Chrystusie, które różni się od życia zsekularyzowanego świata. Podczas spotkania z seminarzystami rzymskich seminariów, 12 lutego 2010 r., papież Benedykt XVI podkreślił, że chrześcijaństwo nie jest moralizowaniem. Dlatego głównym zadaniem chrześcijan staje się przyjęcie Boga, który daje nam samego siebie, aby następnie z Nim się identyfikować i razem z Nim działać.

W sakramencie chrztu zostaliśmy oczyszczeni wodą chrztu i umarliśmy dla grzechu, a dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa wyszliśmy z niego duchowo ożywieni. Dlatego każdy chrześcijanin powinien żyć tak, aby Jezus Chrystus był jego największą wartością.

Historia relacji między Bogiem a człowiekiem – to największa kiedykolwiek napisana historia miłości Stwórcy do swojego stworzenia. Z innej strony są to dzieje tragedii człowieka, które zaistniały z powodu nie przyjęcia przez niego tej miłości. Jest to szczególnie widoczne we współczesnym świecie, który przeżywa moralny i finansowy kryzys. Kiedy człowiek wychodzi ze sfery Bożej miłości, odczuwa kryzys relacji do samego siebie jako stworzenia Bożego, do innych ludzi oraz do Stwórcy.

Kryzys następuje wówczas, gdy zachodzi zamiana wartości, gdy podarowane przez Boga wartości chrześcijańskie zostają zastąpione innymi, które w swej istocie są antywartościami. Praprzyczyną każdego kryzysu staje się odejście od norm moralnych i wartości chrześcijańskich.

Gdy zagłuszone sumienie – wewnętrzny głos duszy, który ocenia nasze postępowanie – i gdy za normę życia nie przyjmuje się kodeksu moralnego, wtedy nic i nikt nie przeszkadza człowiekowi czynić zła. W tym kryje się przyczyna wszystkich bied człowieczeństwa i wszystkich kryzysów, o jakich bardzo często mówi się dzisiaj, a z których wyjścia gorączkowo szuka świat.

We współczesnej, konsumpcyjnej i szukającej zadowolenia i przyjemności postmodernistycznej kulturze, samolubstwo szybko staje się dążeniem do samouwielbienia i samowystarczalności. A kiedy nie udaje się tego osiągnąć pojawia się niechęć do samego siebie a nawet przerażenie.

Niemoralne dążenie do wzbogacenia się ludzkim kosztem, biznes bez zachowania norm etycznych, kultura konsumpcji i dyktatura liberalizmu, mogą być się przyczyną tego, że w bliźnich zaczynamy dostrzegać rywali, a sami stajemy się szukającymi popularności konsumistami. Nierzadko współczesny człowiek buduje swoje dobre relacje z innymi dopóki są mu wygodne i przyjemne, natomiast nie chce przyjmować wynikających z nich obowiązków. I gdy następuje kryzys miłości do samego siebie jako Bożego stworzenia, do Boga i bliźniego, to prawdziwa miłość w dzisiejszym skorumpowanym świecie jest nam przedstawiona jak prawdziwa fantazja. Człowiek przy tym zapomina, że napisana niegdyś wielka historia miłości Boga do człowieka żyje także dzisiaj, ponieważ Bóg z pomocą wyciąga do nas swoją rękę, nawet wtedy, gdy odwracamy się od Niego.

W dzisiejszej dobie różnego rodzaju kryzysów – ekonomicznego, ekologicznego i moralnego, zagrożeń terroryzmu, przejawów niesprawiedliwości społecznej itd. wiele ludzi mówi o zagrożeniach, lęku, bezradności a nawet panice.

Jednak rzeczywistość jest inna. Dni przeżywanego Triduum Paschalnego z pokazały nam największy kryzys i jednocześnie największą miłość w historii człowieczeństwa. W Wielki czwartek Chrystus powiedział, że będzie zdradzony przez swojego ucznia i wydany na śmierć, aby stać się barankiem ofiarnym za grzechy świata. Dla upamiętnienia tego wydarzenia ustanowił Eucharystię, podczas której chleb i wino stają się wydanymi za grzechy świata Jego Ciałem i przelaną za nas Krwią.

*Historia relacji między Bogiem a człowiekiem – to największa kiedykolwiek napisana historia miłości Stwórcy do swojego stworzenia.*

W Wielki Piątek staliśmy się świadkami kryzysu nadziei, ponieważ Chrystus został wydany i ukrzyżowany; zdradził Go jeden z uczniów, a ludzie, którym czynił dobro odwrócili się od Niego. W tym samym czasie Syn Boży z miłości do człowieka doświadczał losu przygotowanego mu przez Ojca niebieskiego.

W naszym życiu także często przeżywamy kryzys nadziei, którego przyczyną może być ciężka choroba, sytuacja w rodzinie, katastrofa, śmierć bliskiego człowieka, itd. Problemy urastają do wielkich rozmiarów a nasze wobec nich możliwości wydają się być bardzo skromne. W wyniku tego odwaga maleje, a optymizm wyparowuje.

Podczas podobnych doświad-

czeń powinniśmy powrócić do historii Triduum Paschalnego – jako kryzysu nadziei i jednocześnie tryumfu miłości i Bożego miłosierdzia, które przywróciły nadzieję. Wszyscy jesteśmy uczestnikami tego procesu. Każdy z nas w swoim życiu nieraz odwrócił się od Boga, skrzywdził drugiego człowieka i sam został skrzywdzony, nie zawsze kochał bliźniego i nie był kochany tak, jakby tego pragnął. Jednak Bóg bezgraniczny w swoim miłosierdziu Zasze był z nami i wyciągał do nas rękę. Problem tkwi tylko w tym, czy chcieliśmy się jej uchwycić.

Dzisiaj cieszymy się zmartwychwstaniem Chrystusa. Cieszymy się z tego, że wyszliśmy z «Wielkopostnego szpitala», że tak powiem, z receptą niemającego sobie równych lekarstwa, które składa się z trzech składników, a mianowicie: z Ostatniej Wieczerzy, męki i śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa i Jego zmartwychwstania.

Lekarstwo to nazywa się – bezgraniczna miłość Boga do człowieka. W naszych czasach charakteryzujących się odejściem ludzi od Boga w naturalny sposób powstają pytania: czy Bóg jeszcze nas kocha? Czy Jego miłością można znieść naszą zdradę i nawet nienawiść? Czy Bóg obdarza nas swoim nieśmiertelnym lekarstwem? Odpowiedzi na nie udziela zmartwychwstały Chrystus, miłość i bezgraniczne miłosierdzie, o czym najlepiej świadczy historia Kościoła.

Zmartwychwstanie Chrystusa – to Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, podarowane człowiekowi na zawsze, jest to zawsze aktualne lekarstwo.

Apostołowie Piotr i Jan, dowiedziawszy się od kobiet o pustym grobie, pobiegli do niego. Zobaczyli pusty grób i uwierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa. Pu-

sty grób ich utwierdził, że nie należy się bać, ponieważ miłość zniszczyła bojaźliwość. Piotr wszedł do grobu. Z pewnością oblewał go zimny i gorący pot. W Wielki Czwartek uroczyście wyznał, że szybciej umrze niż miałby zaprzeć się Jezusa. A parę godzin później zaprał się Go aż trzy razy (por. J 13,37; 18,17-27).

I jeśli czyjaś miłość była w ciągu tych ostatnich trzech dni bardzo mocno wypróbowana, to miłość Piotra. Pusty grób mówi: Piotrze, wyrzekłeś się mnie, ale Ja zmartwychwstałem i nic nie pamiętam tylko kocham cię. Na tej miłości, wypróbowanej zdradami i niewiernością, zmartwychwstała wiara, nadzieja i miłość, które trwają zawsze (por. 1 Kor 13,13). Na nich Chrystus nie tylko buduje swój Kościół, ale każdego z nas odradza.

Bóg kocha nas tak mocno, że każdy kryzys naszej wiary, nadziei i miłości może być przezwyciężony z pomocą Jego łaski. Bóg kocha nas tak bardzo, że dzisiaj ponownie woła: człowieku, wyjdź razem ze mną z grobu i zmartwychwstań do nowego życia w mojej łasce!

Od początku taką była wiara i przekonanie Kościoła. Tak wierzyli apostołowie, którzy oddali swoje życie za wiarę w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa i za Jego naukę. Tak żyli wielcy bohaterowie i męczennicy chrześcijańscy. Tak powinni żyć współcześni ludzie.

Łaska dzisiejszego święta potwierdza, że świat nie miałby takich możliwości, gdyby Syn Boży nie stał się człowiekiem i go nie zbawił. Chrystus zmienił świat napełniając go swoją łaską. My, jako wierzący w Chrystusa i żyjący według Jego nauki, jesteśmy tymi, których czeka chwalebne zmartwychwstanie na końcu czasów. Dlatego przez tajemnicę zmartwychwstania Chrystusa człowiek otrzymał świadomość eschatologicznego wymiaru rzeczywistości. Pozostaje nam tylko otworzyć drzwi naszych serc dla zmartwychwstałego Pana, aby wyzwolił je z grzesznego jadu i napełnił życiowym tchnieniem Ducha Świętego – czyli życiem Bożym i wiecznym.

Wraz z powyższymi myślami pragnę pozdrowić Was, umiłowani bracia i siostry, w radosne i zbawcze święta Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, w święta tryumfu Jego bezgranicznej miłości!

Składam życzenia wszystkim chrześcijanom, szczególnie prawosławnym braciom i siostrom, z którymi przeżywamy podobne problemy współczesności z nadzieją, że dalej wspólnie będziemy bronić ideałów chrześcijaństwa, aby nasycony nimi świat dążył do wypełnienia swojego przeznaczenia.

Składam świąteczne życzenia wszystkim ludziom dobrej woli. Wszystkim Wam życzę szczęśliwych Świąt Wielkanocnych. Niechaj zmartwychwstały Chrystus zawsze będzie z Wami, wnosząc w Wasze życie nadzieję, pokój i radość.

Zawierzam Was wszystkich opiece Maryi – Matki Zmartwychwstałego Pana. Swoje życzenia wzmacniam błogosławieństwem w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Amen.

Chrystus
Zmartwychwstał!

Prawdziwie
Zmartwychwstał!

**abp Tadeusz KONDRUSIEWICZ**
**Metropolita Mińsko-Mohylewski**

**Mińsk, 25 marca 2010 r.**
**Uroczystość Zwiastowania Pańskiego**

# NKWD przeciwko Polskiemu Państwu Podziemnemu

65 lat temu, 27 i 28 marca 1945 r. NKWD aresztowało 15 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Przewieziono ich do Moskwy i osadzono w więzieniu na Łubiance. Aresztowani przywódcy polskiego podziemia, po blisko trzymiesięcznym śledztwie, 18 czerwca 1945 r. stanęli w Moskwie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego. W tym samym czasie w stolicy ZSRR toczyły się rozmowy w sprawie utworzenia w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

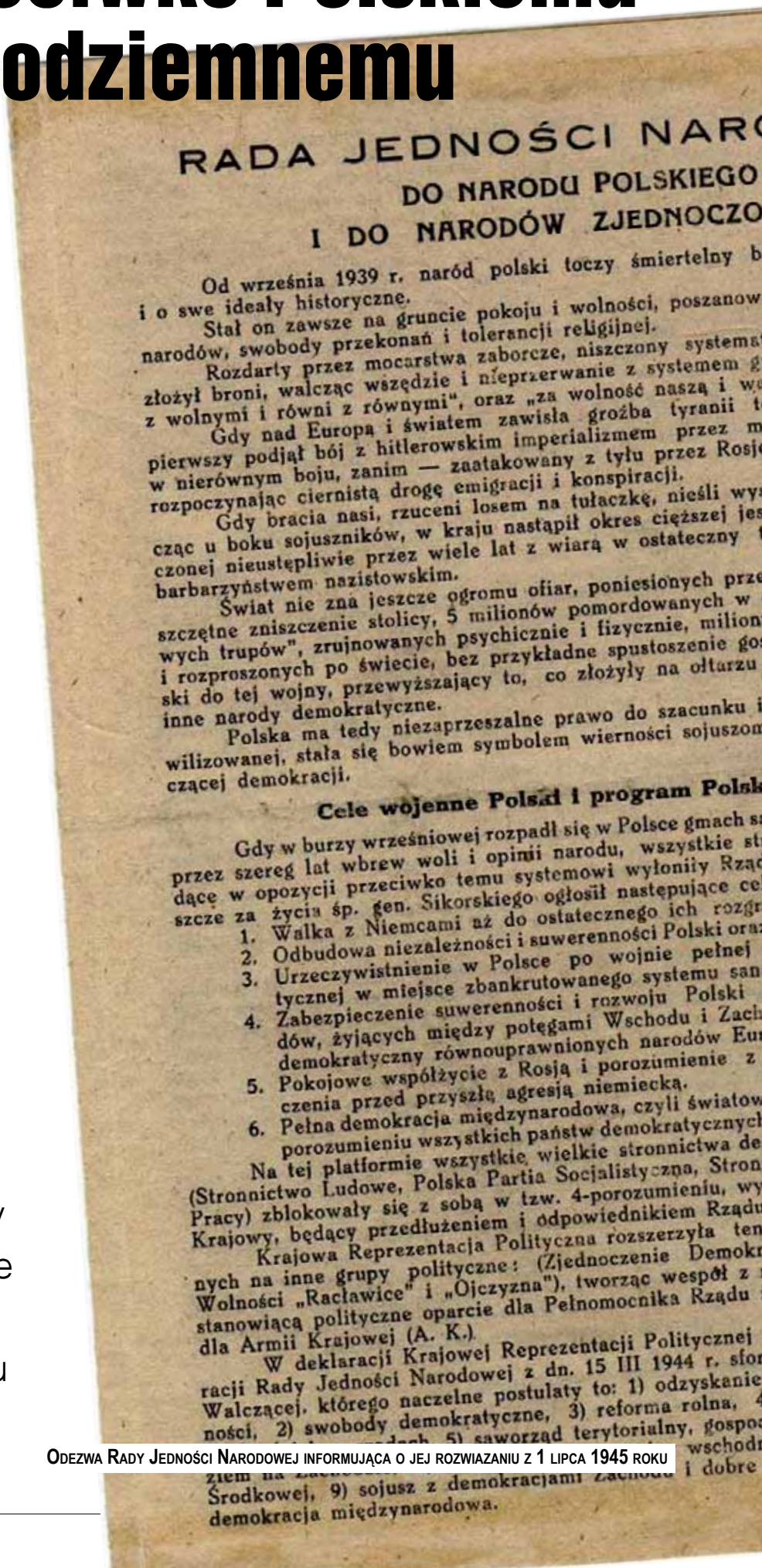

RADA JEDNOŚCI NARO

DO NARODU POLSKIEGO

I DO NARODÓW ZJEDNOCZO

Od września 1939 r. naród polski toczy śmiertelny b
i o swe ideały historyczne.
Stał on zawsze na gruncie pokoju i wolności, poszanow
narodów, swobody przekonań i tolerancji religijnej.
Rozdarty przez mocarstwa zaborcze, niszczony systema
złożył broni, walcząc wszędzie i nieprzerwanie z systemem g
z wolnymi i równi z równymi", oraz „za wolność naszą i w
Gdy nad Europą i światem zawisła groźba tyranii t
pierwszy podjął bój z hitlerowskim imperializmem przez m
w nierównym boju, zanim — zaatakowany z tyłu przez Rosj
rozpoczynając ciernistą drogę emigracji i konspiracji.
Gdy bracia nasi, rzuceni losem na tułaczkę, nieśli wy
cząc u boku sojuszników, w kraju nastąpił okres cięższej jes
czonej nieustępliwie przez wiele lat z wiarą w ostateczny
barbarzyństwem nazistowskim.
Świat nie zna jeszcze ogromu ofiar, poniesionych prze
szczętne zniszczenie stolicy, 5 milionów pomordowanych w
wych trupów", zrujnowanych psychicznie i fizycznie, milion
i rozproszonych po świecie, bez przykładne spustoszenie go
ski do tej wojny, przewyższający to, co złożyły na ołtarzu
inne narody demokratyczne.
Polska ma tedy niezaprzeszalne prawo do szacunku i
wilizowanej, stała się bowiem symbolem wierności sojuszon
czącej demokracji.

Cele wojenne Polski i program Polsk

Gdy w burzy wrześniowej rozpadł się w Polsce gmach s
przez szereg lat wbrew woli i opinii narodu, wszystkie st
dące w opozycji przeciwko temu systemowi wyłoniły Rząd
szcze za życia śp. gen. Sikorskiego ogłosił następujące ce
1. Walka z Niemcami aż do ostatecznego ich rozgr
2. Odbudowa niezależności i suwerenności Polski oraz
3. Urzeczywistnienie w Polsce po wojnie pełnej
tycznej w miejsce zbankrutowanego systemu san
4. Zabezpieczenie suwerenności i rozwoju Polski
dów, żyjących między potęgami Wschodu i Zach
demokratyczny równouprawnionych narodów Eu
5. Pokojowe współżycie z Rosją i porozumienie z
czenia przed przyszłą agresją niemiecką.
6. Pełna demokracja międzynarodowa, czyli światow
porozumieniu wszystkich państw demokratycznych
Na tej platformie wszystkie wielkie stronnictwa de
(Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stron
Pracy) zblokowały się z sobą w tzw. 4-porozumieniu, wy
Krajowy, będący przedłużeniem i odpowiednikiem Rządu
Krajowa Reprezentacja Polityczna rozszerzyła ten
nych na inne grupy polityczne: (Zjednoczenie Demokr
Wolności „Racławice" i „Ojczyzna"), tworząc wespół z
stanowiącą polityczne oparcie dla Pełnomocnika Rządu
dla Armii Krajowej (A. K.)
W deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej
racji Rady Jedności Narodowej z dn. 15 III 1944 r. sfor
Walczącej, którego naczelne postulaty to: 1) odzyskanie
ności, 2) swobody demokratyczne, 3) reforma rolna,
5) samorząd terytorialny, gospo
wschod
i dobre
Środkowej, 9) sojusz z demokracjami Zachodu
demokracja międzynarodowa.

Odezwa Rady Jedności Narodowej informująca o jej rozwiązaniu z 1 lipca 1945 roku

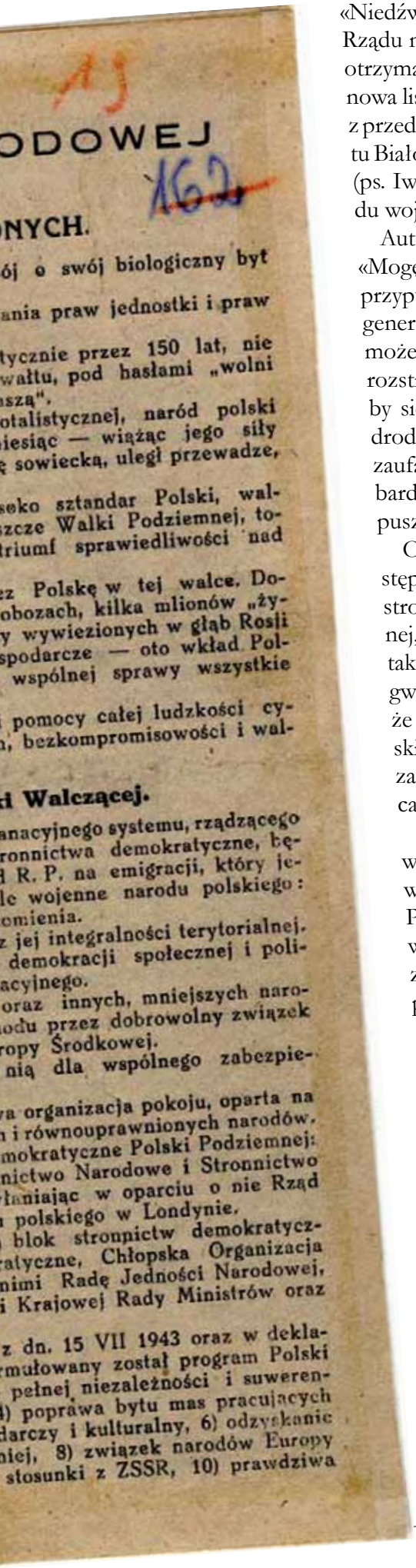

ODOWEJ

NYCH.

ój o swój biologiczny byt

ania praw jednostki i praw

tycznie przez 150 lat, nie
wałtu, pod hasłami „wolni
szą".
otalistycznej, naród polski
iesiąc — wiążąc jego siły
ę sowiecką, uległ przewadze,

seko sztandar Polski, wal-
szcze Walki Podziemnej, to-
triumf sprawiedliwości nad

ez Polskę w tej walce. Do-
obozach, kilka mlionów „ży-
y wywiezionych w głąb Rosji
spodarcze — oto wkład Pol-
wspólnej sprawy wszystkie

pomocy całej ludzkości cy-
, bezkompromisowości i wal-

ki Walczącej.

anacyjnego systemu, rządzącego
ronnictwa demokratyczne, bę-
d R. P. na emigracji, który je-
le wojenne narodu polskiego:
omienia.
z jej integralności terytorialnej.
demokracji społecznej i poli-
acyjnego.
oraz innych, mniejszych naro-
odu przez dobrowolny związek
ropy Środkowej.
nią dla wspólnego zabezpie-

va organizacja pokoju, oparta na
i równouprawnionych narodów.
mokratyczne Polski Podziemnej:
nictwo Narodowe i Stronnictwo
łaniając w oparciu o nie Rząd
polskiego w Londynie.
blok stronnictw demokratycz-
ratyczne, Chłopska Organizacja
nimi Radę Jedności Narodowej,
i Krajowej Rady Ministrów oraz

z dn. 15 VII 1943 oraz w dekla-
rmułowany został program Polski
pełnej niezależności i suweren-
4) poprawa bytu mas pracujących
darczy i kulturalny, 6) odzyskanie
niej, 8) związek narodów Europy
stosunki z ZSSR, 10) prawdziwa

Na początku marca 1945 r. ostatni dowódca AK gen. Leopold Okulicki «Niedźwiadek» i wicepremier, delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski otrzymali podpisane przez płk. Pimienowa listy z zaproszeniem na spotkanie z przedstawicielem dowództwa 1. Frontu Białoruskiego – gen. płk. Iwanowem (ps. Iwana Sierowa, szefa kontrwywiadu wojskowego SMIERSz).

Autor stwierdzał w listach m.in.: «Mogę tylko powiedzieć jedno, że przypuszczalne spotkanie pana z generał-pułkownikiem Iwanowem może rozstrzygnąć i bezwarunkowo rozstrzygnie to, co bodaj nie dałoby się rozstrzygnąć szybko na innej drodze. Wzajemne zrozumienie i zaufanie pozwolą na zdecydowanie bardzo ważnych spraw i na niedopuszczenie do ich zaostrzenia».

Oba zaproszenia kończyła następująca deklaracja: «Ja zaś ze swej strony, jako oficer Armii Czerwonej, któremu przypadła w udziale tak wielce ważna misja, całkowicie gwarantuję panu słowem oficera, że gdy pański los od chwili pańskiego przyjazdu do nas będzie zależał ode mnie, będzie pan w całkowitym bezpieczeństwie».

Okoliczności przekazania powyższego listu oraz jego treść wskazywały na to, że władze Państwa Podziemnego, przebywające wówczas pod Warszawą, zostały już przez NKWD rozpracowane.

Po dramatycznej dyskusji, w której gen. Okulicki wyrażał swój pesymizm co do propozycji Sowietów, ostatecznie zdecydowano się przyjąć zaproszenie gen. Iwanowa.

17 marca delegat Rządu Jankowski spotkał się z płk. Pimienowem w Pruszkowie i poinformował go o tym, że wchodzące w skład Rady Jedności Narodowej ugrupowania polityczne chcą rozpocząć jawną działalność. W związku z tym gen. Iwanow powinien spotkać się z władzami RJN. Jankowski w czasie rozmowy zwrócił się również o umożliwienie wysłania delegacji podziemia do Londynu, która przeprowadziłaby konsultacje z rządem, partiami politycznymi i Stanisławem Mikołajczykiem. Pimienow obiecał pomoc w zorganizowaniu tego wyjazdu.

Kilka dni później, 21 marca, Pimienow przekazał Jankowskiemu wiadomość, że w najbliższych dniach przyleci gen. Iwanow, który chciałby, być może w towarzystwie marszałka Żukowa, spotkać się z przedstawicielami polskiego podziemia. Tuż po spotkaniu dwunastu polskich polityków miało odlecieć na konsultacje do Londynu.

W depeszy z 25 marca, ostatniej przed aresztowaniem, dowódca AK, przedstawiając stan negocjacji z Sowietami, pisał do Londynu: «Delegat Rządu i Stronnictwa RJN zaangażowały się już daleko wobec wojskowych władz sowieckich w kierunku ujawnienia działalności i zalegalizowania swej pracy. Rozmowa na ten temat Delegata Rządu, RJN i przedstawicieli stronnictw z gen. płk. Iwanowem ma się odbyć dn. 27.03. Na ogólne i kategoryczne żądanie tych czynników w rozmowie tej muszę wziąć udział». Na końcu depeszy gen. Okulicki informował, że strona polska zagwarantowała Sowietom zachowanie w tajemnicy prowadzonych z nimi pertraktacji.

27 marca na spotkanie do kwatery Pimienowa, mieszczącej się w willi w Pruszkowie, przybyli Jankowski, Okulicki i Pużak (przewodniczący RJN). Po obiedzie przewieziono ich na Pragę, gdzie mieli się spotkać z gen. Iwanowem. Do spotkania jednak nie doszło. Przywódców podziemia poinformowano, że zostało ono przełożone na następny dzień.

Rankiem usłyszeli, że rozmowy zostają przeniesione do Moskwy. Tam też przewieziono ich samolotem, a następnie osadzono w więzieniu na Łubiance.

Pozostali przywódcy polskiego podziemia, zaniepokojeni faktem, że Jankowski, Okulicki i Pużak nie powrócili z rozmów z Sowietami, mimo wszystko zdecydowali się zjawić w Pruszkowie 28 marca na umówione spotkanie z gen. Iwanowem. Skład polskiej delegacji wy-

glądał następująco: Stronnictwo Ludowe reprezentowali Kazimierz Bagiński, Adam Bień i Stanisław Mierzwa; Stronnictwo Narodowe – Stanisław Jasiukowicz, Kazimierz Kobylański i Zbigniew Stypułkowski; Stronnictwo Pracy – Józef Chaciński i Stanisław Urbański, Zjednoczenie Demokratyczne – Eugeniusz Czarnowski i Stanisław Michałowski, przedstawicielem Polskiej Partii Socjalistycznej był Antoni Pajdak. Jako tłumacz towarzyszył im Józef Stemler-Dąbski z Departamentu Informacji i Prasy Delegatury.

Po przybyciu na miejsce zostali przewiezieni do podwarszawskich Włoch. Rano dowiedzieli się, że w Poznaniu oczekuje ich marszałek Żukow. Samolot, do którego wsiedli, poleciał jednak nie do Poznania, ale na wschód. Członkowie polskiej delegacji spotkali w nim aresztowanego wcześniej (8 marca 1945) Aleksandra Zwierzyńskiego, przewodniczącego konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego. Z powodu złej pogody samolot musiał awaryjnie lądować. Ostatecznie polscy politycy pociągiem przewiezieni zostali do Moskwy, gdzie podobnie jak Jankowski, Okulicki i Pużak, stali się więźniami Łubianki.

Stefan Korboński, który po Jankowskim objął funkcję delegata Rządu, wspominał: «Fakt aresztowania przywódców podziemia rozniósł się po całym kraju z niezwykłą szybkością i podziałał jak piorun z jasnego nieba. Wprawdzie nikt nie miał żadnych złudzeń co do zasadniczych celów polityki sowieckiej, a już najmniej ci, którzy przeszli Powstanie Warszawskie i na własne oczy zobaczyli oraz na własnej skórze mieli wypisane «wyzwolenie», jednak prawie nikt nie przypuszczał, by Sowiety mogły użyć tak podłego i cynicznego podstępu[...]. Wrażenie było tym bardziej silne, że o wstępnych rozmowach wiedziała tylko góra konspiracyjna. Kraj, natomiast, i masa podziemia dowiedziały się – z radia zagranicznego, z prasy podziemnej i z wieści szeptanych, które rozchodziły się z szybkością błyskawicy – tylko o epilogu» (S. Korboński «W imieniu Rzeczypospolitej»).

Pokazowy proces polityczny przywódców Polskiego Państwa Podziemnego został przeprowadzony w dniach 18–21 czerwca 1945 r. w Moskwie.

«Nastąpił wybuch rozpaczy i wściekłości, co doprowadziło do stanu silnego wrzenia. Rodziły się plany dokonania jakiegoś zamachu o dużym zasięgu, jakiegoś mocnego odwetu, który by zaspokoił pragnienie zemsty i pokazał, że podziemie w dalszym ciągu istnieje i potrafi jeszcze karać. Wszyscy z napięciem i nadzieją oczekiwali na reakcję aliantów. Przyszła, ale jakżeż słaba i bez widoków na dobry skutek. Miejsce podniecenia i oczekiwania zaczęło zajmować rozczarowanie i bezgraniczne przygnębienie» – pisał S. Korboński.

Aresztowani przywódcy pol-

skiego podziemia, po blisko trzymiesięcznym śledztwie, 18 czerwca 1945 r. stanęli w Moskwie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego. W tym samym czasie w stolicy ZSRR toczyły się rozmowy w sprawie utworzenia w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Oskarżonym zarzucono działania przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Sowieckiemu. 21 czerwca 1945 r. ogłoszono wyrok. Gen. Okulicki skazany został na 10 lat więzienia, Jankowski na 8 lat, Bień i Jasiukowicz na kary po 5 lat, Pużak na 1,5 roku, Bagiński na rok, Zwierzyński na 8 miesięcy, Czarnowski na 6 miesięcy, Mierzwa, Stypułkowski, Chaciński i Urbański na 4 miesiące. Michałowski, Kobylański i Stemler-Dąbski zostali uniewinnieni.

Trzech spośród nich zakończyło życie w sowieckich więzieniach. Gen. Okulicki zmarł w moskiewskich Butyrkach 24 grudnia 1946 r., Jan Stanisław Jankowski 13 marca 1953 r. we Władymirze nad Klaźmą, a Stanisław Jasiukowicz 22 października 1946 r. w więziennym szpitalu w Butyrkach.

Pozostali, poza Bieniem (wrócił w 1949 r.), powrócili do Polski w 1945 r. Tu większością z nich zajęła się bezpieka: Pużak aresztowany w 1947 r., zmarł w więzieniu trzy lata później, do komunistycznych więzień trafili także Bagiński, Mierzwa, Kobylański, Michałowski i Stemler-Dąbski.

W odrębnym procesie przed sądem sowieckim w listopadzie 1945 r. na 5 lat pozbawienia wolności skazany został Antoni Pajdak. Po odbyciu kary zesłano go do Krasnojarskiego Kraju. Do Polski powrócił dopiero w 1955 r.

**Józef BACZYŃSKI**

Najistotniejszym z punktu widzenia walki z okupantem pionem Polskiego Państwa Podziemnego była jego siła zbrojna – Armia Krajowa, stanowiąca integralną część Sił Zbrojnych RP i podlegająca działającemu na obczyźnie Naczelnemu Wodzowi. Głównym zadaniem Armii Krajowej było przygotowanie i przeprowadzenie w końcowej fazie wojny powstania powszechnego, które miało uwolnić od okupanta ziemie polskie. W walce bieżącej skupiono się przede wszystkim na samoobronie i uderzaniu w aparat terroru okupanta.

## Zestawienie akcji sabotażowo-dywersyjnych ZWZ-AK od stycznia 1941 do 30 czerwca 1944 r.

| Rodzaj akcji sabotażu / dywersji | Liczba |
|---|---|
| Uszkodzono parowozów | 6 930 |
| Przetrzymano w remoncie parowozów | 803 |
| Wykolejono transportów | 732 |
| Podpalono transportów | 443 |
| Uszkodzono wagonów kolejowych | 19 058 |
| Wysadzono mostów kolejowych | 38 |
| Przerwano sieci elektrycznych na węźle Warszawa | 638 |
| Uszkodzono lub zniszczono samochodów wojskowych | 4 326 |
| Uszkodzono samolotów | 28 |
| Zniszczono cystern benzyny | 1 167 |
| Oprócz tego zniszczono ton benzyny | 4 674 |
| Zagwożdżono szybów naftowych | 5 |
| Spalono wełny drzewnej (wagonów) | 150 |
| Spalono magazynów wojskowych różnych | 130 |
| Unieruchomiono czasowo produkcję w fabrykach | 7 |
| Wykonano wadliwie części silników lotniczych | 4 710 |
| Wykonano wadliwie lufy dział | 203 |
| Wykonano wadliwie pocisków artyleryjskich | 92 000 |
| Wykonano wadliwie radiostacji lotniczych | 107 |
| Wykonano wadliwie części do przemysłu elektrotechnicznego | 70 000 |
| Wykonano wadliwie obrabiarek | 1 700 |
| Uszkodzono ważnych maszyn w fabrykach | 2 872 |
| Wykonano różnych aktów sabotażu | 25 145 |
| Wykonano zamachów na Niemców | 5 733 |

Źródło: Bohdan Kwiatkowski, Sabotaż i Dywersja, Bellona, Londyn 1949, z.1, s.21

*dramat w pięciu aktach*

# Z GRODNA DO NIEBA

## Kazimierz w Grodnie

WYSTĘPUJĄ:

Król Kazimierz Jagiellończyk ..... lat 56
Królowa Elżbieta ..... lat 50
Królewicz Kazimierz..... lat 25,5
Królewicz Olbracht ..... lat 24
Królewicz Aleksander ..... lat 23
Księżna Holszańska..... lat 45
Jej córka Zofka (Ofka) ..... lat 25
Kasztelanowa Hornostajowa ..... lat 25
Kallimach ..... lat 46
Rapacki medyk ..... lat 40
Barulis piastun..... lat 50
Lesławek paź .....lat 18-20
Poczobut dworzanin..... lat 50
Strażnicy 1, 11
Biedota Grodzieńska
Zbiry 1, 11
Aniołowie 1, 2, 3, 4, 5, 6

CIĄG DALSZY Z POPRZEDNIEGO NUMERU

**(przed kurtyną narrator)**
**Narrator:**

Tak tedy zniknął z przed oczu ludu swojego, dobroczyńca i anioł pociechy. Na próżno myślicie w żalu, że już nie będzie komu schwytać najpierwsze serc waszych westchnień, najpierwszą łzę otrzeć, najpierwszy pocisk waszej niedoli powstrzymać. Królewicz wasz, bowiem, z potęgą wpływu na ludzi stokroć przemożniejszą, sam szczęśliwy, swobodny, mieszka dzisiaj przy boku Króla nad Króle, Ojca w Niebiosach. A na głos próśb jego jak tu Król ziemski, świadczył wam łaski, popłyną one obfitszym zdrojem na cały naród, i to aż do najodleglejszych nawet przyszłości.

Jeszcze na własne oczy, u jego grobu, wpośród was stojącego, użyjecie takie miłosierdzia i dary, na jakie świat z całą potęgą swych władców i geniuszów nigdy się nie myślał zdobyć.

## AKT II

**Rzecz dzieje się w Grodnie na zamku królewskim, koniec 1483 r.**

**W komnacie zamku królewskiego.**

### SCENA 1.

*Na scenie: piastun Barulis, medyk Rapacki, paź Lesławek*

**BARULIS**

A jak paradnie wyruszyliśmy z Wilna. Sam król Kazimierz w majestacie swoim wraz z syneczkami odprowadził w te, grodzieńskie, tak bogate w zwierzynę i wokół porosłe lasami, przestworza. Oby jak najdalej od szerzącej się zarazy w stolicy Korony.

**RAPACKI**

Ano sosnowe bory bardzo sprzyjają przy leczeniu

takich schorzeń. Jak to królewicz z niewiadomej przyczyny mógł zachorzeć.

**BARULIS**
Surowo był wychowany nasz królewicz i życie prowadził jako kleryk, a nie królewiątko. Gdyby tak mógł jak jego bracia, do boru na łowy.
Serce ma mężne, ale do przeciwności losu. Prędzej by siebie dał porąbać, żeby krzywdy dopuścić wobec bliźniego.

**RAPACKI**
Spodziewałem się zastać tu królewicza. Boć to Jego Królewska Mość obligowała bacznie śledzić za zdrowiem i sumiennie raporty sobie składać, dokładnie.
Szanowny piastunie, znajdziecie sposoby, by sprowadzić królewicza do komnaty. Nas medyków omija jak ognia.

**BARULIS**
(do Lesława) Ano pójdź do komnaty i zobacz, czy królewicz powstał z łoża, jeśli jest obleczony, sprowadź go tutaj.

**LESŁAWEK**
Ano juści zobaczę! (Lesławek wychodzi)

**BARULIS**
Jakaż to choroba powiedzcie? Że tak młodego zgryza.

**RAPACKI**
Śmiertelna choroba go ima. Ten młodzieniec zdąża do grobu szybkim krokiem.

**BARULIS**
Jakaż powiadacie? – nie dosłyszałem.

**RAPACKI**
(rozkładając ręce) Suchoty!

**BARULIS**
Suchoty!?... Coś mości chyba się pomyliło!
(wchodzi Lesławek)

**LESŁAWEK**
Jego Książęca Mość jeszcze się modlą. Ja Mości szaty podałem.

**BARULIS**
Coś Mości chyba się przyśniło?
(do Rapackiego) Suchoty!... Bom ja jako długo żyw nie słyszałem, by ktokolwiek z rodziny Jagiellonów czy Habsburgów suchotami był zagrożon. Toż to dziedziczna choroba!

**RAPACKI**
Dziedziczna albo i nie dziedziczna. Żywot, który wiedzie królewicz, napędzić może łatwo chorobę jak i dziedzictwo.

**BARULIS**
(z rozwagą) Zaiste zdumiewający to młodzieniec. Wieleż to mu, chyba 26 rok, żyje jak święty. Wiecie panowie, chociem ku starości już jest i światam zwiedził i ludzi naoglądał, nie widziałem mu równego pod żadnym stanie i kraju. Mówicie, że do grobu zdąża?... I prawdę mówicie! Zaprawdę, choć jemu jeszcze lat wiele pisanych w księdze żywota, to zdaje mi się, że królewcz nasz – więcej umiera niż żyje.

**RAPACKI**
Obowiązkiem naszym temu zapobiec.

**BARULIS**
Śmiercią jemu każdy dzień życia. Jałmużna, posty, modlitwy nocne, życie twarde, pełne umartwień ducha, ujarzmienie porywów serca i zmysłów, wyrzeczenie się królewskich zaszczytów... dobrze waść rzekł, umiera nasz królewicz – umiera w oczach całego dworu.

**RAPACKI**
Mamy nakaz od Jego Królewskiej Mości położyć kres temu, tym pustelnym skłonnościom. Za wszelaką cenę mamy go nakłonić od odejścia od tych mnisich obyczajów.

**BARULIS**
Łatwym to nie będzie. Królewicz stroni się medycyny wielce, a medyków jak widma unika. Będę starać się usposobić królewicza na przebadania. Wielce postaram się.

**LESŁAWEK**
(wygląda) Cicho mości panowie! Królewicz zbliża się.

## SCENA 2.

*Ci sami i królewicz*

**KRÓLEWICZ**
(do medyka) Witam waszmościa! Czyli od Króla przybywa Waszmość?

**RAPACKI**
Witam! Witam miłościwy Królewiczu, radyśmy widzieć i zdrowia życzyć (obejmuje królewicza). Właśnie przybywam z Lublina od Króla.

**KRÓLEWICZ**
Słuchy docierają do mnie, że mości Król ojciec w swoim majestacie jest zatrwożony. Czy by sprawy korony potoczyły się niezgodnie z myślami i zamiarami Jego Wysokości Króla?

**RAPACKI**
O, nie, Mości Książe! Trwoga Jego Wysokości polegają... nawet są w woli Waszej Książęcej Mości, a cały smętek pochodzi ze sposobu na życie, które wybrał Wasza Książęca Mość.

**KRÓLEWICZ**
Co mości gadolicz?! Mylisz się, Waść!

**RAPACKI**
Pozwolę sobie obstawać na swojem zdaniu. Mówiłem z Królem Panem niejednokrotnie. Boli go Wasza samotność i życie umartwione. Tym bardziej, że wie, co Waszej Dostojności grozi.

**KRÓLEWICZ**
Cóż to? Mów, gotowym wysłuchać wszystkiego.

**RAPACKI**
Wasza dostojność zmierza do grobu, a nie do życia dla dobra państwa. Wasza Dostojność samochcąc podąża do samobójstwa.

**KRÓLEWICZ**
Strzeż mnie Boże od takiej zbrodni!

**BARULIS**
A tak jest, niestety. Spójrz Wasza Miłość w zwierciadło. Do cienia Wasza Dostojność raczej podobny, niż do młodego mości Królewicza.

**KRÓLEWICZ**
(z bólem, półgłosem) Nie może być inaczej, gdy ci, co wokół mnie żyją, do zwierząt raczej podobni, niż do ludzi.

**RAPACKI**
Wasza Miłość zbyt twardo o tym sądzisz.

**KRÓLEWICZ**
(patrząc w oczy) Czy Mość w głębi duszy sądzisz inaczej?

**RAPACKI**
(wymijająco) Gdyby Wasza Miłość zechciała wziąć udział w życiu dworskim, byłoby... może inaczej.

**KRÓLEWICZ**
Zbyt dużo pokus czai się w tym życiu, bym mógł wejść do niego bez lęku o własną duszę.

**RAPACKI**
Pokusa ta czasem może Waszej Dostojności oddać przysługę większą niż modlitwa.

**KRÓLEWICZ**
Nie rozumiem?

**RAPACKI**
Zdrowie nadwątlone wróciłoby szybko, gdyby Wasza Dostojność zechciała...

**KRÓLEWICZ**
(mierząc wzrokiem) Gdybym zechciał... co?

**RAPACKI**
Żyć jak inni młodzi...

**KRÓLEWICZ**
Co Waść przez to chciał powiedzieć?

**RAPACKI**
(w zamieszaniu) Wasza Królewiczowska Mość nie jest dzieckiem... mogę chyba mówić szczerze... Są rzeczy, których człowiek nie może sobie odmawiać bez szkodzenia naturze. Post bez umiaru szkodzi ciału... czuwanie je wyczerpuje..., podczas gdy pośród hucznej zabawy ożyje pofolgowane ciało...

**KRÓLEWICZ**
(gwałtownie) Milcz, Waść!!... (łagodniej) Boże mnie broń, bym w tak niecny sposób skazić miał czystość mej duszy.

**RAPACKI**
Wasza Dostojność ma pojęcie zbyt zasklepione, nie grzechem jest to, co z porady lekarskiej wskazane.

**KRÓLEWICZ**
Grzechem jest wszystko, co przeciwne przykazaniom Bożym! Kusisz mnie, Waść nadaremnie. Nigdy tego nie uczynię! Wolę umrzeć niż skazić czystość mej duszy. (słabnie) Boże!

**BARULIS**
(podtrzymuje go) Wasza Dostojność... słabnie!...

**LESŁAWEK**
(płacze, razem z Barulisem sadzą na krześle) Mój ukochany królewiczu!

**KRÓLEWICZ**
(uspokojony, kaszle) Nic... to... nic... Minie...
(do Lesławka) Dziękuję, już mi lepiej.

**BARULIS**
(do medyka, półszeptem) To skutek postów niewątpliwie, pono już drugi dzień poza razowym chlebem i źródlaną wodą nic nie spożywa.

**RAPACKI**
Wasza Dostojność widzi, do czego doprowadza jego sposób życia. Ciężką ponosimy odpowiedzialność wobec Króla Jegomości.

**BARULIS**
Racz Wasza Miłość poddać się konsultacji medyków. Zbadają stan płuc i serca.

**LESŁAWEK**
O, miłościwy Panie, zgódź się! Co ja pocznę gdy... (płacze)

**RAPACKI**
Właśnie dziś wyjeżdża posłaniec do Lublina i ma obowiązek dostarczyć szczegółowy raport o stanie Waszmościa zdrowia, dostojny Panie.

**KRÓLEWICZ**
(stworzony) Oszczędźcie mi tej przykrości. Może innego dnia... dziś nie bardzo jestem ustosunkowany.

**RAPACKI**
Niestety, Wasza Książęca Mość, posłaniec czeka. Dzisiaj ma ruszyć w drogę. Król żyje w niepokoju.

**LESŁAWEK**
Zechciej, Wasza Miłość, usłuchać woli ojca.

**KRÓLEWCZ**
(z niechęcią) Jeśli nie może być inaczej...(siada na stoliku, Rapacki dostaje instrumenty, królewicz niechętnie odpina guzy od ubioru. Ręką przyciska białą koszulę do piersi)

**RAPACKI**
Wasza Miłość raczy poddać się lepiej badaniom. Tę rękę proszę usunąć, trzeba uchylić lepiej suknię, bo serca inaczej nie zbadam. Chwila to krótka, zaraz damy spokój Waszej Dostojności.
O tak...(odejmuje rękę królewicza, uchyla koszuli, cofa się) Przebóg co widzę?! Iść...

**KRÓLEWICZ**
(chwyta za rękę) Milcz na Boga!! Iść...

**BARULIS, LESŁAW**
(zbliżają się zdumieni) Co się stało?! Iść...

**KRÓLEWICZ**
Panie Rapacki błagam...nie zdradzaj tajemnicy!...

**RAPACKI**
(stoi zadumany, całuje rękę) Wasza Miłość, nie godnym jestem sługą Waszej Dostojności. Wybacz, com przedtem ośmielił się proponować. Zgrzeszyłem namawiając Waszą Dostojność do rozpusty. Lecz Bóg otworzył w tej chwili oczy... Zaiste życie Twoje to śmierć, jakiej ludzkie oko nawet nie dojrzy. Tyś święty...

**KRÓLEWICZ**
Nie mów tak Wasć, jam tylko sługa Króla Królów... Napisz Waść to memu ojcu – lepszego świadectwa prawdzie nie mógłbyś oddać (odchodzi).

**BARULIS**
(do Rapackiego) Mów Wać, coś zobaczył?

**RAPACKI**
Zaprawdę, gdybym milczał, kamienie wołać by musiały... wiecie, co to paniątko kryje pod szlachetną szatą królewską, śnieżnem giezłem? Utkaną rękoma najprzedniejszych dworek.

**LIESŁAWEK, BARULIS**
Co zaś?...

**RAPACKI**
Wło-sien-ni-cę!!!

**LIESŁAWEK, BARULIS**
Włosiennicę?!

**RAPACKI**
Tak oto szata, szata najbliższego jego królewskiego serca.

**BARULIS**
Nam starym uchylać czoła przed tym młodzieńcem. Prawdziwie po królewsku oddał on siebie na całopalenie. (wychodzi)
**(królewicz modli się, obok Lesławek, Rapacki zbiera instrumenty)**

## SCENA 3.

*Na scenie królewcz, Rapacki, Lesławek, wchodzi Barulis*

**BARULIS**
Królowa Pani śle do Waszej Dostojności z zapytniem, czy raczył spełnić jej prośbę?

**KRÓLEWCZ**
Zali to jej nieodwołalna wola?

**BARULIS**
Tak Wasza Miłość, Królowa Pani kazała mi rzec, że prośbę swoją popiera łzami.

**KRÓLEWICZ**
Bóg mnie broń, by matki mojej nie usłuchał. Tu na ziemi wola jej dla mnie wolą Nieba.

**LESŁAWEK**
A o co chodzi?

**BARULIS**
Królowa matka prosi, by jego Królewiczowska Mość zechciał wziąć posiłek... Jest na czczo.

**LESŁAWEK**
(na bok) I to od wczorajszego dnia.

**BARULIS**
Wasza Dostojność zechce zapewne spełnić prośbę matki.

**KRÓLEWICZ**
Tak... muszę... Nie godzi się zasmucać najlepszej matki. Choć Bóg wie, jak gorące me serce pragnie zadośćuczynienia za obżarstwo i pijatyki moich towarzyszy.
Co tu robić? Jak pogodzić głos Boży z wolą matki?
(po namyśle) Już wiem! Tak będzię najlepiej! (do medyka) Posłaniec pewnie czeka na odpowiedz.

**RAPACKI**
(do Barulisa) Chce być sam. Odejdźmy. Słusznie Wasza Dostojność zauważył. Idziemy napisać list do Króla.

**KRÓLEWICZ**
Wyraźcie Mu przy tej sposobności moje najserdeczniejsze synowskie przywiązanie, nie zapomnijcie napisać, co wam rzekłem.

**RAPACKI**
Stanie się wedle Waszej woli. (wychodzi)

**KRÓLEWICZ**
A was, piastunie kochany, proszę, abyście raczyli zapewnić mą matkę, żem spełnił jej polecenie.

**BARULIS**
(wychodząc) Wasza Dostojność na pewno się posili?

**KRÓLEWICZ**
Na pewno, kochanie, i to z najlepszych darów Ojca Niebieskiego korzystać dziś będę.
(do Lesławka) Zanieś zaś zastawę do sąsiedniej komnaty, z zalecanymi jadłami, mnie zaś kromkę razowego chleba oraz źródlanej wody.

**LESŁAWEK**
Wasza Miłość!...

**KRÓLEWICZ**
A to zanieś do tego zgłodniałego żebraka.

**LESŁAWEK**
Wasza Dostojność, tak się nie godzi! Co by na to Królowa?!

**KRÓLEWICZ**
Właśnie Król nad Królami zaleca. Miłą będzie Mu ta przysługa. W żebraku witam Chrystusa. Razem z resztą będziem śniadać, bo i ja posiłek przyjmę jak obiecałem matce i to z najprzedniejszych darów Bożych.

**LESŁAWEK**
Biegnę wykonać polecenie. (wychodzi)

**KRÓLEWICZ**
A tak niech żyje Kazimierz...– Królewicz zaś niech umiera! (wychodzi, wchodzi Barulis)

## SCENA 4.

*Na scenie Barulis*

**BARULIS**
Zareszcie posili się. Mości Matka Królowa będzie mniej poturbowana. (wchodzi Kallimach)

**KALLIMACH**
Witam piastunie królewicza. Spodziewałem się zastać mości Królewicza. Czy Pan jest zorientowany, gdzie mógłbym przeprowadzić biesiadę?

**BARULIS**
Ano, iści Mości Panie, dowiem się. Bardzo jestem trwożny, by nie przemęczać Królewicza sprawami błahymi. Jest taki wrażliwy, czuły co do cudzej krzywdy i biedy.

**KALIMACH**
Jego Królewska Mość ma na ten temat inne myśli. Chce zaangażować do pracy państwowej, by odciągnąć od mnisiego stylu życia ciągłej ascezy. (wchodzi Lesławek)

**BARULIS**
Dobrze że jesteś. Śniadanie mam nadzieję spożyte. Pójdź proś namiestnika, by był łaskaw przybyć, oczekuje Królewicza doradca Króla, mości Kallimach – sprawy państwowe.

**LESŁAWEK**
Tak jest.

**BARULIS**
Gdyby mógł jak jego bracia królewicze Olbracht i Aleksander hasać po puszczy w tych pięknych nadniemeńskich borach. Ano to tak wrażliwy chłopak. Gdzie by jemu ustrzelić jelonka co najwyżej wilka czy innego drapieżnika. (wchodzi królewicz)

**KRÓLEWICZ**

Witam Mości doradco i nauczycielu. (Obejmują się) Wielce jestem uradowany, żem cię widzę w zdrowiu. Bardzo mi jest potrzebna świetlana głowa, by podołać problemom, którymi ojciec mię zobowiązał.

**KALLIMACH**

Właśnie, Mości, Król mię tu przysyła, bym udzielił... bym był zawsze na usługach mymi radami młodemu namiestnikowi i podkanclerzowi. Albowiem ojciec Król te powinności polecił wykonywać w czasie swej nieobecności.

**KRÓLEWICZ**

Ciężka to nosza, lecz wola ojca Króla, jest wolą nieba na ziemi. Jakbym mógł sprzeciwić się takiej woli.

**KALIMACH**

Zasięgnąłem opinii medyków odnośnie Waszmościa Królewicza zdrowia. Medycy w swoich opiniach są bardzo wstrzemięźliwi, no sugerują, gdy Wasza Mość będzie wypełniać zalecenia medyków, wszystko się ustatkuje.

**KRÓLEWICZ**

Rad bym wypełniać polecenia i całym sercem za ulżeniem życia biedakom.

Dzieją się straszne rzeczy. Nie tylko między pospólstwem, lecz między zamożnymi majętnymi na posadach też. Jak można pojąć, gdy przez pomówienie ucięto głowę wojewodzie trockiemu, a wdziawszy na pikę noszono po Grodnie. Kniaziowie moskiewscy spiskują przeciw całej rodzinie królewskiej. Przejdźmy więc do spraw, może da się coś zrobić.

**KALLIMACH**

Wasza Książęca Mość, czy mogę zaproponować sposób sprawowania władzy?... Z resztą z zaleceniami medyków...

**KRÓLEWICZ**

Proszę bardzo, niech Mości doradca wypowiada się bez żadnych zastrzeżeń. Wszystko jest do uzgodnienia, byle to było dla dobra ludu i chwały Boga.

**KALLIMACH**

Dużo napływa skarg na różne niesprawiedliwości. Zaś Wasza Książęca Mość nie ma możliwości wniknąć bezpośrednio do każdej sprawy – rozsądzić.

**KRÓLEWICZ**

Nie mogę spozierać, gdy się dzieje niesprawiedliwość.

**KALLIMACH**

Nie spozierać – skargi, które będą nadchodzić do kancelarii Waszej Królewskiej Mości, będzie miał możliwość rozpatrzyć i pisemnie wydać werdykt, który będzie zaznaczony pierścieniem królewskim., nikt nie ośmieli się bagatelizować wolę Waszej Królewskiej Mości.

Oby wola Króla należycie była wykonana: mości panowie, którzy sprawują władzę, muszą być zaufanie do tajnej rady królewskiej dopuścić tylko dwóch – trzech zaufanych, nie zezwalać im na konszachty z senatorami. Ci przyboczni doradcy królewscy, powinni być zawsze trzeźwi i – o ile to możliwe – nie żonaci, gdy od pijanych, a białych głów tajemnice rady wychodzą.

**KRÓLEWICZ**

Jak można nie ufać starostwu. Ponoć są wybrani z możnych rodów szlacheckich, obdarzonych dostojeństwami, majętni i winni być sprawiedliwi.

**KALLIMACH**

Starostw nie nadawać w dożywocie i stale kontrolować starostów, śląc do nich rewizorów i inkwizytorów, żeby starostwo nie znędzili poddanych. A gdy któryś starosta będzie wykorzystywał poddanych, usunąć go i dać urząd innemu. Tak ci żaden ni wierzgnie i dobrym gospodarzem być musi.

**KRÓLEWICZ**

Prawo Boże nakłada na władnych, zamożnych, by sądy prawili sprawiedliwie nie nędzili podwładnych, nie gnoili w lochach za byle przewinność. A dzieje się ciągle nadużycie władzy.

Mamy tu dla szlachty więzienie w komnatach, a dla pospólstwa lochy – zimne, ze ścian spływa woda, szlachcica za zabójstwo karze się niewielką grzywną – pospólstwo zaś – gardłem. Ponoć ojciec Król wydał Sądnik, który reguluje sprawy sądownictwa.

**KALLIMACH**

Broń krzywdy biedoty przed bogaczami! Ukróć nadmiar swobody szlacheckiej i przywileje nadane jeszcze przez Króla Ludwika Węgierskiego.

Wysokie stanowiska państwowe i godności powierzać ludziom pewnym i uległym, prostym, a nie chytrym, takim, z którymi król obróci joko chciał. Znieść statuty ustanawiające inne kary za zabójstwo szlachcica, a inne za zabójstwo plebeja. Władzę nadawać ludziom godnym, wykształconym, których można by również z pożytkiem użyć do spraw państwowych.

**KRÓLEWICZ**

Boże Wszechmogący, zlituj się nad tym ludem! Czyż mogę coś jeszcze zrobić dla tego ludu, jak tylko modlić się do Maryi Matki i prosić o przebaczenie, – udręczając ciało i złożyć czystość duszy w ofierze!

KURTYNA

**LEON PODLACH**

**CIĄG DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE**

# Wiosna w sercu

Tegoroczna zima była surowa – sporo śniegu, siarczyste mrozy i wynikające z tego niezadowolenie, które było wypisane na twarzach wszystkich. Przechłodzenie, wyziębienie i katar – koniec z tym!

Tegoroczna zima trwała wyjątkowo długo. Ci, którzy zdążyli się przyzwyczaić do zimy bez śniegu, musieli bardzo przeżywać i narzekać – tyle w tym roku było śniegu, mrozów... Osobiście wolę słońce, śpiew ptaków, ciepły wiatr – wszystko to, czego nie sposób doświadczyć zimą.

Zniecierpliwienie narastało we mnie coraz bardziej, aż w końcu się doczekałem i na szarym niebie pojawiło się słońce! Atmosfera była przepełniona czymś magicznym, czymś nieuchwytnym, przyprawiającym o zawroty głowy. Śnieg zaczął schodzić i chociaż nogi były całe mokre od dużej ilości brudnej wody, to było nic w porównaniu z tym wspaniałym uczuciem, że nadchodzą zmiany.

Wspaniałe uczucie przepełniało mnie. Tych kilka pierwszych ciepłych dni – pierwsze dni wiosny, to było coś niesamowitego. Wszystkie problemy zeszły na dalszy plan, cieszyłem się jak dziecko z nadejścia wiosny, patrzyłem na pierwsze skrawki zieleni w mieście, na pączkujące pędy krzewów, wszędzie czuć było powiew swieżości, roślinność zaczęła powoli odżywać po zimowej śpiączce, ja również.

Jednak Matka Natura miała inny plan, bo po kilku dniach znów wróciły mrozy. Czar prysł, zamiast cieplejszych dni nadeszło zimno i wszyscy znów musieli sięgnąć po ciepłe ubrania, czapki itp. Odwieczna walka zimy z wiosną trwa w tym roku szczególnie długo i, co gorsze, zima zdaje się tę wojnę wygrywać, bo jest zimno, mokro, mało przyjemnie... Co się porobiło z tym klimatem?

Ciągle się zastanawiałem, w jaki sposób pora roku wpływa na innych ludzi i na mnie konkretnie. Tylko w tym roku, dzięki powolnemu i trudnemu nadejściu wiosny zrozumiałem, jak to jest. Zdałem sobie sprawę, że nie ma nic przyjemniejszego dla mego oka i duszy, niż widok młodych uśmiechniętych dziewczyn, które po długiej męczącej zimie w końcu moga ubrać frywolne wiosenne ubiory i w końcu poczuć się swobodnie. Zrozumiałem, że w mojej świadomości wiosna nadchodzi właśnie wtedy, gdy widzę te piekne uśmiechy, słyszę zaraźliwy śmiech. Właśnie to kobiece ciepło wnosi do serca mężczyzny ciepło radości i pokoju. Dzięki niemu możemy w końcu zapomnieć o wszystkich trudnościach dnia codziennego i spojrzeć w przyszłość z nadzieją. W końcu wiosna nieprzypadkowo jest czasem nadziei.

Dopóki za oknem mokro i szaro, w sercu również czuję smutek. Jednak mam całkowitą pewność, że już niedługo wiosna przyjdzie na dobre: będzie ciepło, będzie grzało słońce. My, mężczyźni, będziemy mogli się cieszyć czystym, dającym nadzieję pięknem kobiecym. Starajmy się więc zachować wiosnę w naszych sercach jak najdłużej!

**Dymitr GORSZANOW**

© MAGAZYN Polski 2010 r.

# REPORTERZY BEZ GRANIC

## ŚWIATOWY DZIEŃ
PRECIWKO CENZURZE INTERNETOWEJ

## 12 MARCA 2010

www.rsf.org

MAGAZYN